

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się
nie licząc dodatku powieściowego. z 20 stron i za-
wiera na stronicach dodatkowych:

Str. 9 J. Turgeniew: „Staruszką“, tłum. S. Em.
Skandaliczne odkrycia w Ameryce.
„ 16 Sensacyjna operacja.

Do numeru dzisiejszego dołączamy 10 arkusz
powieści Doroty Gerard (Longard de Longgarde) „Nie-
prawdopodobna idylla. Przygody angielskiej rodziny
w Galicyi“ w przekładzie z angielskiego p. A. G.

Samoobrona gospodarcza Węgier.

Prezydent ministrów, br. Beck, wysunął na czoło
deklaracji programowej nowego rządu, złożonej przed-
wczoraj, sprawę uregulowania stosunku do Węgier
i zwócił się do Izby z osobno podkreśloną prośbą,
aby w tej sprawie „jak najsilniej rząd popierała“.

Jest to jednak trochę trudno, aby stanowisko rzą-
du w tej sprawie i jego napięcie bojowe odpowiadało
równocześnie i w zupełnie równym stopniu wszystkim
tym stronnictwom niemieckim, czeskim i polskim, z któ-
remi rząd dzisiejszy jeszcze przed swym powstaniem
porozumiewał się i na których poparcie naogół liczy.

W istocie bowiem nie mogą Niemcy, Czesi i Po-
lacy z jednakowym zrozumieniem i z jednakową bez-
stronnością odnosić się do stanowiska i dążeń węgier-
skich. Węgrzy dążą do samodzielności gospodarczej.
To znaczy, że dążą do wyswobodzenia się z pod dzi-
siejszego panowania przemysłu zachodnio-austriackiego,
niemieckiego i czeskiego, na Węgrzech, zupełnie podo-
bnie jak my dążymy do wyswobodzenia się z pod
panowania jego w Galicyi.

Gdy zatem dla Niemców i Czech są dzisiaj Wę-
grzy bezpośrednimi nieprzyjaciółmi, dla nas, Polaków,
są oni nieprzyjaciółmi naszych nieprzyjaciół, a więc,
jak zawsze w takich wypadkach, pośrednimi naszymi
przyjaciółmi.

To też, podczas gdy Niemcy i Czesi już od pier-
wszej chwili, a szczególnie na burzliwym posiedzeniu
Izby dnia 30 maja, uderzyli w surmy bojowe, Polacy,
w przemówieniu b. prezesa Koła polskiego, p. Dziedu-
szewskiego, od razu zaznaczyli, że sytuacji dzisiejszej nie

pojmują jako walki z Węgrami, a i w dalszym ciągu
kraj nasz nie tylko z bezstronnością ale z pełną przyja-
źnią śledzić będzie spełnianie się dążeń węgierskich.

W dotychczasowej swej polityce gospodarczej roz-
porządzali Węgrzy dwoma przedewszystkiem środkami:
ulgami podatkowymi dla powstającego i młodego prze-
mysłu krajowego, oraz taryfami kolejowymi, które nio-
sły z sobą przywileje dla dowozu krajowego, a ciężary
dla dowozu zakrajowego. Nie miało być jednak między
Przedlitawią a Zalitawią granicy celnej i osobnych taryf
cłowych i obie części monarchii stanowiły, dla zagranicy
i na wewnątrz, wspólne terytorium cłowe.

Dzisiejsza gospodarcza polityka węgierska dąży do
stworzenia samoistności cłowo-handlowej krajów korony
św. Szczepana.

Pod względem prawnym wchodzi tu w grę po-
dwójne rokowania austriacko-węgierskie. W ustawie z r.
1899 stwierdzona jest zasada autonomicznej taryfy cło-
wej, opartej na „wzajemności“ t. j. na zachowaniu w ka-
żdej części monarchii stanu rzeczy odpowiedniego zarzą-
dzeniom wydanym w drugiej części monarchii. W roko-
waniach rządu austriackiego z węgierskim z r. 1903,
przewidywanych w ustawie z r. 1899, stała się zasada
„współności“ cłowej, ale rokowania te stały się ustawą
tylko w Austrii a nie stały się nią w Węgrzech.

Dzisiaj zatem rząd węgierski uważa stan rzeczy
stwierdzony w r. 1899 za jedynie obowiązujący i na tej
podstawie wnosi w Sejmie węgierskim autonomiczną ta-
ryfę cłową.

W dążeniu swem muszą Węgrzy liczyć się z dwo-
ma faktami.

Po pierwsze niepodobna im przejść obojętnie mi-
mo tego faktu, że traktaty handlowe Austro-Węgier
z zagranicą, zawarte na czas do 1917 r., oparto na
zasadzie wspólności cłowej austriacko-węgierskiej, licząc
na to, że uгода obu rządów z r. 1903 stanie się usta-
wą nie tylko w Austrii ale i na Węgrzech.

Powtórnie niepodobna im lekceważyć ewentualnego
doraźnego i gwałtownego przeciwdziałania ich usamo-
dzielnianiu się gospodarczemu ze strony Przedlitawii.
Główną bronią polityki austriackiej przeciw polityce
węgierskiej w sprawach gospodarczych jest dzisiejszy
nierówny udział obu części monarchii w wydatkach
wspólnych, obciążający Przedlitawię znacznie wydatniej,
niż Zalitawię.

Wydatki wspólne pokrywane są — jak wiado-
mo — dochodem z cel i t. zw. kwotą, t. j. procento-
wym wkładem osobnym Austrii i Węgier.

Uprzypominajmy sobie, na czem to stałe, nieraz
nieuświadomione cierpienie jasnovidzącego ducha pole-
ga. Wszystko, co wiemy o nieśmiertelności przed so-
bą, czem ją przeczuwamy — czerpiemy z doznawań
tęsknoty. Ona to niejasnymi wspomnieniami krwi o nie-
jasnej przeszłości zdaje nam się mówić o rzeczach,
które nie miały początku i wierzyć nam w nie każe,
kładąc w podłoże tej półświadomości wiele bratniego
dla przyrody afektu. Bo wiara to poznanie niezró-
żniczkowane od afektu, to wiedzenie podłożem duszy,
wiedzące czucie.

Jeżeli przyszłość duchowa jednostki przedstawia
się nam wytkniętą po jakiejś idealnej linii, to tę linię
wytyka nam nie co innego, tylko analogia do linii, jak-
ką kładzie za nami tęsknota. Ona nam nadaje poczucie
kierunku od tego, co było „przed początkiem“ i samo
początku nie miało. Tęsknota narzuca się istocie na-
szej, jak złuda wiekuistego pędu w przyszłość do tego
stopnia, że jak widzieliśmy, pierwsze wzloty życia du-
chowego, niejasne poczucia indywidualności i mocy
brane są za lot „na skrzydłach tęsknoty“.

Prędzej czy później duch przekona się tragicznie,
jak Prometeusz, na każdym kroku zresztą po drodze
uczyć go będą gorzkim doświadczeniem znaki na nie-
bie i na ziemi, że ziemia nie jest drogą przechodnią
z jednego końca nieśmiertelności na drugi, że indy-
widualność tutaj zabiłkana zęnać się musi z nadzieją.

Skrzydła, obciążone miłością, nie dźwigną wyżej
nawet tytanów. Poeta tylko w dziedzinie samoistnej
fantazji i tylko przez cofnięcie się z doczesności
na skrzydłach tęsknoty odbiedz może od ludzi na chwi-
lę zapomnienia w sfery bezwzględnej kontemplacji pię-
kna i snów o zlanu się z wiekuistością. Tylko wtedy
w „promiennym śnie ekstazy“ ma chwilę widzeń, że
„trwaniem niema końca“, że „cień i mrok“ jest złudą
ludzkiej twórczości.

A co do szczęścia — tyle go jest, ile miłości
zsympatyj do wszechstworzenia wcielimy w moce życia,
dópóki pęd tego życia nami włada; po za tem tylko
chwilę zapomnienia, ekstazy, oderwania. A na dnie
wszystkiego ocknienie, gorzkość, ból. Bo nad wszystkim

Dochód z cel wynosił w chwili pierwszego zawie-
rania ugody Austrii z Węgrami, w r. 1868, nie więcej
jak 24.5 milionów koron. Dzisiaj, jak np. w r. 1903,
chodzi o cyfrę znacznie poważniejszą: 129.7 milionów
koron. Dawniej mogło być zatem rzeczą mniej ważną,
czy te wspólne dochody cłowe płynęły z towarów za-
kupowanych przez Austrię, czy przez Węgry i w jakim
stosunku. Dzisiaj obliczają Niemcy — jak niedawno
(„Zeit“ z d. 3 czerwca) dzisiejszy niemiecki minister-
rodak p. Prade — że udział Austrii wynosi tu 80 proc.,
udział Węgier 20 proc., że kraje austriackie sprowadza-
ją towarów, przynoszących skarbowi w cłach 103.2 mil.
koron, kraje węgierskie 26.5 mil. kor.

I wskutek tego domagali się Niemcy, aby, przy
zaprowadzeniu autonomicznej taryfy węgierskiej, przesta-
no traktować ten nierówny dochód z cel, jako wspólny
i jakby jednakowy z Austrii i z Węgier.

Procentowy wkład obu połów monarchii, przezna-
czony, obok cel, na pokrycie wydatków wspólnych, tj.
kwota, stanowi kwestję jeszcze poważniejszą, gdyż
kwota pokrywa 69.82 proc. wydatków wspólnych, a cła
tylko 30.18 proc. Otóż tutaj udział jest nierówny: Przed-
litawia płaci 67 proc. Zalitawia 33 proc., Przedlitawia
171.22 milionów koron Zalitawia 89.79 milionów ko-
ron. — Stosunek ten nie odpowiada stosunkowi zalu-
dnienia, gdzie różnica nie jest tak wielka: 26.15
milionów ludności krajów austrackich, a 19.25 mi-
lionów ludności krajów węgierskich. Tak, że na spła-
tę kwoty wypada w Przedlitawii rocznie 6.55 koron na
głowę, w Zalitawii 4.66 koron na głowę. I tutaj zatem
domagali się Niemcy, przy zaprowadzeniu autonomicz-
nej taryfy cłowej węgierskiej, zmiany w tym kierunku,
aby miarodajną była cyfra dostarczanego rekruta, gdyż
chodzi tu przedewszystkiem o wydatki na sprawy
wojskowe, t. j. aby Przedlitawia wносиła 52 proc., Za-
litawia 48 proc., co stanowi wielką różnicę w porówna-
niu z cyframi dzisiejszemi, wynoszącemi 67 proc. na
33 proc.

Z tych przeto względów, z uwagi na traktaty han-
dlowe z zagranicą i na stosunek do Przedlitawii, obrały
Węgrzy dzisiaj przejściową drogę. Żądają dla siebie auto-
nomicznej taryfy cłowej, ale równocześnie zapowiadają,
że będzie ona taka sama, jak miała być taryfa wspól-
na. Rzeczowo zostawiają na razie to samo, ale prawnie
już dzisiaj stwierdzają autonomię gospodarczą Węgier.

To przejściowe załatwienie sprawy jest nadto nie-
tylko pożyteczne, ale niemal konieczne także ze wzglę-
du na wewnętrzne stosunki gospodarcze Węgier. Z dnia

w duszy czuwa oko świadomości, jak słońce nad świa-
tem; ona to w południe życia spędza wszelkie inne
światłości i cienie, tworzące smugi złud — ona, świa-
domość, sama sobie nogi podcinająca zatrutym ostrzem
wątpienia.

Niepokój „bolesnej rozkoszy i rozkosznej tęsknoty“
to stałe tło duszy poetyckiej Kasprowicza od zarania
życia. Dla zrozumienia tego stanu dość przeczytać ty-
powy urywek liryczny:

„Ach, nieraz mi się zdaje, gdy tak samotny kro-
czę w zachodu cichem złocie, zadumam ogarnięty, że
cień, co długi wstaje z pod nóg mych i swe
mrocze na ziół tych ściele krocie, nie ze mnie jest
poczęty; lecz, że z przeszłości fali (czy
z przyszłych dni głębiny) — hen tam, gdzie ziemi
końce, był jakiś tu nieznanzy wychylił się w oddali i że
cień jego siny dnia dzisiejszego słońce, mrąc, rzuca na
te łany. I tęskność duszę chwyta na wirchy
gdzieś tajemne, lecz wraz ku memu łonu zbliża się lęk
ponury: ach widzę, jak, ukryta w całuny mgławic
ciemne, u stóp mych przepaść dyszy głębokiem,
tchnieniem... jak przed zjawiskiem skonu, zwrócony do
purpury zachodu, drzę w tej ciszy — przed swoim
własnym cieniem...“

Z tego lęku, wynikającego z rozdawania się jaźni
(na poczucie użyczonego przez tęsknotę światła i po-
czucie rzeczywistości) wyrwa poetę jedynie jakiś sym-
bol wielkiego życia, wymagającego tytanicznych wysił-
ków i zapasów. Poza tem ogarnia go, z rozważania rze-
czy idący lęk „dreszcz błady“. Czasami życie wydaje
mu się jak niezmierzone morze, na które boi się spoj-
rzeć, ale wie, jaki jest sposób na życie: „Błogosławio-
ny kto ginie w tej fali (morza) w walk żywio-
łowych rozognieniu złotem! Błogosławiony, kto po-
chwycił wiosła i jak bohater puścił się w swej łod-
zi na wicher!... Błogosławiony, kto z swej ludzkiej du-
szy umie wykrzesać pokrewieństwo burzy!“ Poza tem
świat: „bezpłodny, pusty i jak rozpacz nagi“. („Życia
ogromne morze“).

Albo uniesienie poetyckie na skrzydłach tęsknoty
do zapomnienia w ekstazie Piękna, albo uniesienie na

Jan Kasprowicz.

Szkic portretowy.

V. ANIMA LACHRIMANS.

„W ciemności schodzi moja dusza“! — oto
motyw liryki Kasprowicza, również zasadniczy, jak pra-
gnienie słońca. Zna drogi do słońca; przed chwilą
duch jego ze „słońcem, swym ojcem“ tworzył jedność,
„ogarniał wszechświat swoim ciepłem złotem“. Lecz
kiedy słońce w mrok zapadnie, z „uczuciem sierocem
i on zapada w ciało — w zmrok boleści“ („Na skrzydłach tęsknoty“).

Więc dusza lka. I ten nastrój bolesny, podsycający
na każdym kroku spotykana sprzecznością między gło-
sem nieśmiertelności a świadomością końca, jest rysem
stałym i głębokim twórczości Kasprowicza.

„Bolesna rozkosz, rozkoszna tęsknota“ — oto
jak sam formułuje w jednym z sonetów („W celi“) to
dziwne zakłęcie, władające jego poezją. Z tej iskierki,
niepokojącej zrazu dziwnymi sprzecznościami duszę, roz-
wijal się pomału trawiący ogień, który następnie, obja-
wszy niesłychany materiał palny, jakim jest dźwięnięty
z głębin ziemi, w wielkich popędach życia nad świat
wyniesiony gmach człowieka moralnego, zamienił się w pożar w ów straszny dzień sądu Boże-
go — „Dies irae!“

Cierpienie to niepokoiło poetę stale, a radość,
bezwzględny lot były tylko chwilami zapomnienia, prze-
bojami możnego pędu życia. O tych krótkich chwilach
pędu przerywanego poeta w hymnie do boga Waruny
z gorzkością mówi: „O życie! o rytmie krótkich,
urywanych tchnień, których największy arcy-
mistrz nie złączy w pełną, zamkniętą, harmonijną
pieśń!“

Jedną z największych prawd, objawień jasnovidze-
nia poetyckiego!

na dzień nie można zastąpić przemysłu w przeważnej części obcego, przemysłem w zupełności krajowym. Z dnia na dzień nie można gospodarczo zbankotować zagranicy bez niebezpieczeństwa dla niezbędnych zapotrzebowań gospodarczych krajowych. Dopiero ten okres przejściowy pozwoli przygotować się Węgom do walki gospodarczej z przemysłem zachodnio-austriackim.

Ta przyszła walka, która musi się zakończyć gospodarczym wyzwoleniem się Węgier, niepokoi Niemców. Mówią oni — jak niedawno „Neue Fr. Presse“ — że dzisiejszy stosunek Austrii do Węgier „suszy szpik w kościach i kosztuje miliardy“. Ale równocześnie drżą na myśl, że ten straszny i zgnębny dla nich stosunek zaczyna im się wymykać z rąk.

Czyż my tego dobrze nie znamy? Wszak i nam ciągle Niemcy wymawiają naszą bierność gospodarczą, licząc, ile to oni wkładają w utrzymanie Galicji przy życiu, a równocześnie ssają z nas miliony, a przede wszystkim jaknajśilniej przeciwdziałają wszystkim naszym dążnościom, aby kraj stał się bogatszy i mógł płacić więcej.

Dzisiaj zyski z Węgier ciągnie przemysł zachodnio-austriacki, a koszty tych zysków płaci cała ludność krajów austriackich właśnie w owym większym niż w krajach węgierskich obciążeniu na wydatki wspólne.

W przyszłości Węgry, gospodarczo-samodzielne, staną wystarczająco silnie, aby odpowiednio opłaciły swą samodzielność i zdjęły z ogółu ludności ciężar, równoważony dzisiaj tylko olbrzymimi zyskami wcale nie skarbu węgierskiego, ale tylko przemysłu zachodnio-austriackiego.

Walka Węgier z przemysłem zachodnio-austriackim jest po naszej myśli. Każde wzmoczenie się Węgier jest równocześnie osłabieniem przemysłu zachodnio-austriackiego, a każde osłabienie jego jest równocześnie ułatwieniem nam walki z nim, która jest naczelną dzisiaj u nas sprawą gospodarczą. Nieprzyjacieli naszych nieprzyjaciół są naszymi przyjaciółmi.

Bez toastów.

Wiedeń, 8 czerwca.

(A) Cesarz Wilhelm II wczoraj wieczorem opuścił Wiedeń.

Deszcz lał przez oba dni pobytu cesarza niemieckiego strumieniami; zimno dotkliwe i wiatr ploszyły przechodniów; nad miastem zawisła opona jesiennej, listopadowego smutku. Jest to zbieg okoliczności, ale interesujący, że prawie podczas każdego pobytu Wilhelma II w Wiedniu panuje niepogoda. Dni wrześniowe 1903 r. (18 i 19) były tak samo deszczowe i pochmurne, jak 6 i 7 czerwca roku bieżącego.

Niewesołym był więc pobyt cesarza niemieckiego nad Dunajem.

Nie musiał mu on przypaść do gustu również i z innego powodu. Oto przez całe dwa dni nie wypowiedział ani jednego toastu. Stało się to — jak przyznał dyplomatycznie pan von Tschirschky und Bögendorff — na życzenie obu monarchów, czyli wyraźnie mówiąc, na życzenie gospodarza. Owo życzenie stoi niewątpliwie w związku bezpośrednim z toastem wiedeńskim generała Moltkego, pośrednio z wszystkimi poprzednimi toastami cesarza Wilhelma II.

Synowiec „wielkiego milczka“ lubi mówić. Trudno! Nie jest generałem Wilhelma I, lecz jego wnuka.

skrzydłach miłości do czynów — walki — śmierci bohaterkiej: tyle szczęścia i błogosławieństwa. Tym światom, co po nas przyjdą pozostanie tęsknota i wyższy szczebel samowiedzy. Tyle nieśmiertelności.

Dla szczęścia doczesnego niema nic; nic, tylko nędza żywota, ból łamanych skrzydeł i rozpacz świadomości końca, — boleść tem większa, im więcej duch zaznał widzeń nieśmiertelności.

Kto był, jak Kasprowicz, „nad przepaściami“, kto przechrodził prometeuszowe porywy i był już u słońca, temu, gdy wraca w ciemności za jękiem dusz ludzkich, serce zbiera łkaniem nieukojonego smutku:

„Wierzyłem zawsze w światła moc, władnącą nad mrokami, a przecież nieraz wiarę tę gorzkimi zlewam łzami. I wstaje z morza gorzkich łez zjawisko wnet olbrzymie, nachyla ku mnie smutną twarz, a Rozpacz ma na imię. Nachyla ku mnie bladą skroń, żrenicą wabi ciemną, zamyka w uścisk, ach! — i świat zamyka razem ze mną.“

„W ciemności schodzi moja dusza, w ciemności toń bezdennej, pół Elizejskich już nie widzi, zawisła nad Gehenną. W górze nad losem mojej duszy boleje anioł biały, a tutaj szyki potępieńców sztychają się zaśmiały. Sztychają z mej duszy potępienie, że cząstka jasnej mocy, co rodzi słońca, nie ma władzy, by złamać berło nocy.“

I wnet po tytanicznych pragnieniach walki, zagląda poecie w oczy głucha rozpacz i wtedy łknie ciszy, kojącej ból, choćby to był sen wieczny śmierci; albo też wzywa cierpienia, aby lęk pustki zagłuszyło bólem życia. Mamy takie wezwanie Kasprowicza („Z wirchów i hał“) do wiatru halnego: „Jakowaś boleść“, jakaś zawierucha, co słabym bytom pewną śmierć wydzwania, niech jak halnego wiatru straszne granie, wstrząśnie istotą moją. Jest-li krucha, to po niej żalu nie zostanie... Coż, że z ginących strumień krwi popłynął? Wszak nie ma szczęścia tam, gdzie życie rośnie! Niech świat przepada, na to on, by zginął!“

Ale oto, gdy duch poety „żądny łez i trwogi“ wzywa zagłady świata, nagle dochodzi go od hał wiadomości, że „wicher pobit stada i porozrzucił koleby (chaty)... I blada z włosem rozwianym i z drzącymi nogi postać Juhasa przed oczy stanęła“... Tyle tylko trzeba było, aby się dusza przemieniła: „Niby orzeł z podcię-

Stosuje się do nastrojów, panujących u góry. Przyjeżdżając do Wiednia, aby uczcić generała Becka, palnął na wspólnym bankiecie mowę, sławiącą braterstwo broni obu armii austro-węgierskiej i niemieckiej w sposób, mający kompromitować Austro-Węgry politycznie. Mówił bowiem tak, jak gdyby Austro-Węgry nie miały ani jednego przyjaciela w Europie prócz Rzeszy Niemieckiej. Instytucje prasowe urzędowe w Wiedniu pominęły owo przemówienie milczeniem. Mimo to ukazało się ono w dziennikach. Dostarczyli tekstu agencji prasowi, o których fama niesie, że stoją w związku z ambasadą niemiecką na ulicy Metternicha. Następnym tego nietaktu było zaniechanie przez cesarza Franciszka Józefa I podróży do obozu w Brucku, aby również i synowiec „wielkiego milczka“ nie potrzebował się tam trudzić. Równocześnie sparaliżowano znaczenie przybycia generała Moltkego do Wiednia zapowiedzią, że taką samą wizytę gratulacyjną złoży generałowi Beckowi szef sztabu generalnego rosyjskiego, generał Palicyn.

Wobec występu oratorskiego generała Moltkego, obawiano się w Wiedniu, aby toast Wilhelma II nie wywołał istnej burzy politycznej, szeregu nieporozumień, poiemik prasowych, wymiany not, prostowań i zaprzeczeń.

Doświadczenia, porobione poprzednio, usprawiedliwiały całkowicie to przypuszczenie. Kto nie pamięta następstw toastu w Erfurcie o „dorobkiewicz korynckim“; kto nie wie, ile złej krwi napsuł w Wiedniu toast małborski; kto zaprzeczy, że depecha Wilhelma II do prezydenta Krügera zatruła na długo równowagę polityczną w Europie; kto nie przyzna, że pożegnanie, przesłane Miłkołajowi II. „Admirał Oceanu Atlantyckiego pozdrawia admirała Oceanu Spokojnego“ otworzyło oczy Anglikom, do czego ma posłużyć budowa floty wojennej niemieckiej.

W Wiedniu nie życzą sobie tego rodzaju nieprzyjemności. Cesarz Wilhelm II zaprosił się do Wiednia sam, oświadczone mu, że będzie mile widzianym (nawiasem mówiąc, powiadomiono całą Europę natychmiast, kto zapoczątkował ową wizytę), lecz z całym naciskiem poproszono, aby wizyta odbyła się bez toastów.

Pogłoski, zupełnie poważne pogłoski, krążące po Berlinie, utrzymują, że z racji owego żądania wiedeńskiego o mało się nie rozchwiała podróż Wilhelma II do Wiednia. Monarcha niemiecki odczuwa bowiem wręcz żywiołowy popęd przemawiania publicznie. W latach ostatnich coraz to trudniej mu przychodzi uczynić zadość temu popędowi na obcych dworach. Bano się owych oracyj toastowych. Wymawiano się od nich. Wilhelm II przypuszczał, że na dworze wiedeńskim, sprzymierzonym, zaprzyjaźnionym, będzie mu łatwiej, niż gdzieindziej, wystąpić znowu z oracyą, która zwróciłaby na niego uwagę całego świata. Zawiódł się! Nie chciano przystać, na tak względnie bezbarwną oracyę, jak ta, którą Wilhelm II wygłosił podczas obiadu galowego w Wiedniu d. 18 września 1903 r. w odpowiedzi na toast cesarza Franciszka Józefa I. Milczenie jest złotem — odpowiadano na wszelkie propozycje niemieckie.

Podróż niepodobna było zaniechać, boć takie odwołanie równałoby się ciężkiej obrazie, a cokolwiek w wielu, wielu gazetach pruskich już sobie przygotowywano tego rodzaju odwrót z pomocą artykułów, nawołujących, aby Wilhelm II odwołał podróż w odpowiedzi na cierpką ton prasy węgierskiej, polskiej i czeskiej. Na-

temi piory... duch mój — mówi poeta — do smreków się tuli bezwładnie... I naprzód czuje strach i żal ponury, a potem znowu... senność go ogarnie... Miłość ludzi jest we krwi duszy, ale już nie sprostą zniechęceniu do życia.

Ciągle sprzeczności, grożące pocie od krytyków przyganą nielogiczności filozoficznego na świat poglądu... Gdybyż logika była podstawą życia duszy, jak jest nią ból!

Lęk i pożądanie śmierci idą na przemian z lękiem i pożądaniem życia; tak samo dzieje się z cierpieniem i walką.

Względnie do stanowiska, zależnego znów od uczuć się poety, od wyników toczącej się w nim walki między świadomością a żywiołowym popędem sił twórczych, zmienia się stosunek jego do ludzi na wielkiej miłości oparty, a będący, jako najbliższy, jednym z najżywszych źródeł tytanizmu i najboleśniejszym powodem zniechęceń.

Kasprowicz uczynił raz mimochodem wyznanie („Odi profanum vulgus“), dlaczego ucieka od natłoku ludzi. Czy to wzgarda człowieka wyższego moralnie lub umysłowo? „Nie, nie! Ja w ciemnej swego wnętrza kaźni, jak ów pustelnik, wyklęty ze świata, z tej się zamykam przyczyny: Aby nie czytać w oczach człeka-brata, w których swój obraz widzę najwyraźniej, własnej słabości, a ch i własnej winy!“

Dlatego właśnie, że wielka miłość zespoliła go z ludźmi, dlatego płacze. Przeczytajmy „Akordy jesienne“ Kasprowicza, aby zrozumieć naturę tych łez męskich:

„Nieodrodne dziecko ziemi, jej słabości nikły wzór, sam się włokę, jak ów rycerz, gdy mu wzięto tarczę i kask... lub jak ptak obdarty z piór... Przypomina się młodość — „idzie ku mnie... z nadzieją i idzie ku mnie, które w łona sen nych ciał zapragnęły w twym porywie wład heroów wrzącą krew, tuk bajecznych waligorów, zaród zwycięstw, zaród chwał... Poeta myśli o tem z goryczą. Nie zapoznał prawdy, wie, że siew jego przyniesie pewne plony. „Ten, co sylił moją pieśń, żywotny tłuszc, wsiąkł już w rolę, już z nią zawarł niezniszczalny, wieczny ślub. A mych zwątpień, mych zachwytów niedaremny wszak

leżało jechać do Wiednia, lecz z ciężkim sercem, bo z przeświadczeniem, że wszystkie zachody nie przydadzą się na nic, skoro nie będzie można toastować i owym toastem narobić szumu we wszystkich pięciu częściach świata.

Ludzie są niepoczczeni!

PEDESZE PORANNE.

Posiedzenie komisji reformy wyborczej.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji reformy wyborczej podał przewodniczący Ploj do wiadomości, że wybór prezesa usunięto z porządku dziennego, ponieważ Izba posłów nie dokonała jeszcze wyborów uzupełniających do komisji.

Następnie zabrał głos prezes gabinetu bar. Beck i wskazał, że komisja ma donieść zadanie polityczne do spełnienia. Przypomina, co już w Izbie posłów oświadczył, że pozostanie przy dotychczasowych podstawach praw wyborczych jest niemożliwe. Materiał, składający się z przedłożeń Rządu i propozycji ks. Hohenlohego tworzy podstawę do obrad komisji, która ma wyrzec rozstrzygające słowo. Nie można nawet przypuścić, aby rząd zmodyfikował przedłożenie rządowe lub nowe czynił propozycje, gdyż to równałoby się opóźnianiu całej sprawy. Rząd sądzi, że tylko wówczas, gdy komisja rozpocznie niezwłocznie merytoryczne obrady, może nastąpić szybkie załatwienie tej kwestii i wszelkie opóźnienie będzie wykluczone. Że w komisji wyłoni się cały szereg wniosków, to z góry jest do przewidzenia, rząd nie będzie czynił trudności przyjęciu propozycji ze zmianami, jeżeli one będą tworzyły drogę do porozumienia między stronnictwami i przyczynią się do przyścia do skutku wielkiego dzieła reformy.

Ze strony rządu starań w tej mierze nie braknie. Dotychczasowa dyskusja już rozproszyła obawy, powstałe w pierwszej chwili. Reforma ta u nas większą może przynieść korzyść niż gdzieindziej, gdyż zmusza narodowe stronnictwa do porozumienia, a tem samem toruje drogę do zgody i później można oczekiwać porozumienia także co do innych spraw.

Jestem stanowczo zapatrywania, że walka o prawo wyborcze niebawem będzie musiała być zakończona, jeżeli nasze życie ekonomiczne ma być uzdrowienie. Dlatego mogę tylko panów prosić, postępujcie w łączności z nami i nie opóźniajcie tego zadania, od którego spełnienia zależy koncentracja sił narodowych, zdrowy parlament i zjednoczona Austria. W sprawie formalnego postępowania, według zapatrywań rządu, należałoby rozpocząć natychmiast w myśl zapadłej już uchwały — dyskusję szczegółową. Rząd wszystko uczyni, aby z przed dzieła reformy wyborczej usunąć istniejące jeszcze przeszkody i dzieło to do końca doprowadzić. (Okłaski).

Posel Stern oświadczył, że deklaracja prezydenta ministrów nie zadawała go. Propozycje Hohenlohego, które rząd obecny popiera, oznaczają dalsze pogorszenie położenia Niemców. Mowca zapytuje, czy rząd obiecał Słowianom na przypadek przyjęcia reformy wyborczej koncesje w sprawie wewnętrznego języka urzędowego i czy rząd zamierza wnieść projekt ustawy w sprawie wyodrębnienia Galicji.

Sustersie i Adler zwracają się przeciw przewlekaniu merytorycznych obrad.

Wniosek Steina o zamknięcie posiedzenia odrzucono.

był trud — kłosem z moich ziarn powstałych błogosławi boży tłum: w mych zwątpieniach, w mych zachwytach była jego krew i moc“. Ale zwraca się ze zgrozą i pogardą do „robaczynego tłumy, w którym nie mózg ludzki, lecz zwierzęcy myśli brzuch“. Śpiwny, druidyczny lud, jak dawniej „w hartach swoich więzi krwawy błysk i grom“, lecz drogę do Zeusa grodzi mu wał „ścierw gnijących“, na który szkoda piorunu bożego.

Miarą gniewu Kasprowicza jest jego miłość, z jaką dla ludzi ofiarę ducha ponosił. Przypomina w tym gniewie Mojżesza, gdy zstąpiwszy z góry Synaj po rozmowie z Bogiem, obaczył czczących złotego cielca. „Byłeś mi dawniej bożyszczem, o tłumie! Wiarę miał twój żołądek wraży... Dziś z resztką siły poszedłem w błuźnierce (miłości ludzkiej), ma dłoń słabnąca dziś twój bałwan kruszy, krwawy Molochu, coś pożarł me serce, jak wampir wyssał drogi szpik mej kości!“

Z taką furją, zrodzoną w boleści, nikt chyba do ludzi jeszcze nie mówił.

„Przywlokłeś ku mnie swe nogi żebracze, boso, zziębnięte w śnieżystej wichurze, — i dusza moja już litością płacze i już ci cały, jak pacholek służę... Są w twojej piersi wulkaniczne ognie, ale stracony, kto się od nich zajmie. Serce swe spali, duszę swoją pognie, jak ćma, tak spłonie w twym służalczym najmie... Ty wrogu ducha! Stopami z ołowiu zdeptałeś kwiaty, które dłoń posiała Bożego Siewcy... Gdzieś dawnych bożnic zburzył fundamenty, tam nowy kościół dla ciebie powstanie... Jest wielki ołtarz, cały złotem błyszczący! Na niem twe ścierwo rozpiera się tłuste, między pierwszymi najpierwsze z bożyszcz, na swych kolanach pieścące Rozpustę!... Zdrajco, coś ze mnie zdarł zbroję szermierzy, wiążąc mnie w swojej dławiącej obroży...“

Tak się objawił musiał wielki ból rozterki i żalu. W słabej duszy ludzkiej, nie gdzieindziej, ukazała się poecie „świadomość końca“, mus doczesności, przejmujący go lękiem.

Z przesmutnego poematu p. t. „Maryan Olchowicz“ dowiadujemy się rzeczy najstraszniejszych. Pod postacią Olchowicza mówi poeta do siebie:

„W duszy, w swej własnej duszy chowasz źródło winy i tej męczarni, której nic nie zgłuszy... daremne wysiłki, ażeby stworzyć coś, co niema

Löcher oświadcza, że przyjmuje propozycje Hohenlohego jako swój wniosek, chociaż z niemi się nie identyfikuje i zastrzega sobie postawienie wniosków co do zmiany. Proponuje, aby wraz z przychodzącym obenie pod obrady paragrafem szóstym, ogólną liczbę mandatów ustanowiono na 496 zamiast 495, mianowicie, aby jeden mandat dodano Niemcom w Krainie.

Kramarz zwraca się stanowczo przeciw przewlekaniu obrad, przeczy jakoby jego stronnictwo zgodziło się na nowe propozycje rządu.

Abrahamowicz zaznacza, że komisya nie zasługuje na zarzut opieszałości, przez podobne twierdzenie szerzy się niezadowolenie między ludem.

W dalszym ciągu dyskusji formalnej proponuje poseł Stürgkh, aby przy §. 6 obradować według krajów koronnych nad kwestyą podziału okręgów i łącznie z tem nad liczbą mandatów dla poszczególnych krajów. Poseł Adler proponuje, aby rozpocząć obrady od Galicyi, ponieważ brak jeszcze materiału co do Czech i aby następnie obradować nad liczbą mandatów i podziałem na okręgi wyborcze. P. Onciul żąda, aby zasadniczo głosować nad rozdziałem mandatów na poszczególne kraje, a w ich granicach na poszczególne narodowości. Pierwszą część tego wniosku odrzucono 19 głosami przeciw 18; wobec czego odpadło głosowanie nad resztą wniosku Onciula. Przyjęto wniosek Stürgkha.

W sprawie wniosku Adlera co do Galicyi oświadcza Abrahamowicz, że byłoby wskazane postępować według porządku przedłożenia rządowego. Dr. Adler sądzi wprawdzie, że pewnie miejsce przysługuje Polakom, ci jednak za to pierwszeństwo dziękują i proponują rozpoczęcie dyskusji od Dalmacyi. Wniosek Adlera odrzucono. Odrzucono również propozycję Adlera, aby następne posiedzenie komisji odbyło się w poniedziałek. Na Wniosek Ploja uchwalono następne posiedzenie we wtorek o godz. 5. popołudniu z porządkiem dziennym: 1) ewentualny wybór przewodniczącego 2) szczegółowa dyskusja nad §. 6 Minister Bienerth obiecał jak najszybsze dostarczenie brakującego materiału.

Izba panów.

Wiedeń. (TBK.). W dalszym ciągu swej mowy oświadczył bar. Beck w sprawie węgierskiej, że nie ma wprawdy wspólności obszaru cłowego, ale jest wspólność cel t. j. dochodów cłowych. (Wesołość. Głosy: bardzo słusznie) i taka wspólność w myśl ustawy ma być utrzymana do roku 1917. Z poczynionych doświadczeń wynika niewątpliwie, iż dotychczasowy stan ciągłych przesileni ugodowych z wszystkimi smutnemi następstwami nie może być utrzymany. (Potakiwania). Powszechnem jest przekonanie, że leży w obustronnym interesie, aby stworzyć zupełnie jasną sytuację. (Potakiwania).

Przy obustronnej dobrej woli możliwem będzie dojść do zadowalającego obie strony ukształtowania stosunków politycznych i ekonomicznych, lecz musi się stworzyć zorganizowany pokój, a nie dwuznaczny pakt, którego treść i sens miałyby podlegać dowolnej interpretacji. Sytuacje przymusowe muszą raz na zawsze ustać (Potakiwania). Izba panów z pewnością uzna, że gabinet ten oznacza rękojmię narodowych praw wszyst-

w grobie swego początku, swej formy i treści i swego końca... Byłes jak demonowie (król Olch), którzy „nie znając bólu słabych... głusi na skargę serca, które kona, w swe fantastyczne chwytają ramiona tłumy — niemowląt i w złowróżbnym pędzie, wrogowie ciszy, rwą je ze sobą — i duszą. Czy słyszy ucho twe szelest i szum ten daleki? To kłatyw ojców i matek... Czy słyszy dusza twa skarg ich rozplakane lutnie? O! patrzeć na nie jak smutnie, jak smutnie w tej strasznej ciszy!”

Niesłychanie charakterystyczny rys duchowy Kasprowicza — to branie cierpień na siebie dla odkupienia dusz ludzkich, to organiczne połączenie zadań artysty z odpowiedzialnością zbawiciela.

Przypominajmy sobie jak „Nad przepaściami“ obudzil go z ekstazy chwilowej u szczytów nieśmiertelności dochodzący z ziemi jęk ludzki. Ujrzał męki ich ciał, czepiających się po skalach za jego przewodem, więc zesłała w ciemności jego dusza, pełna tajemnic, ale pełna i bólu. Już nie Przeznaczenie, zimnego boga Warnię wini za bezlitość, ale siebie, na swoją biedną duszę bierze winę cierpień ludzkich.

„Nielitościwy królu Olch! pod nogi rzuciłeś wszystkich... Dla kogo? Dla jednej z gwiazd, majaczących pośród mgławiej drogi gwiazd nieuchwytnych... Haszysz woń ma ta żąda: ubezwładnia człowieka, że wnet zapagnie trumiennego wieka i grobów ciszy... Ach, oszaleję!” Uczyli mędrcom, że świat się odrodzi z krwi i ognia. On szedł po ten ogień, wieczny Prometeusz. Ale widocznie zawodzi pragnienie szczęścia dla świata. Czy siew jego zbawia? „Drzę cały, drzę cały w ciężarnej ciszy!”

„Ach, oszaleję! W takie, jak ja, byty, w których się słabość bezkrwista wylega na hasło czynu, które straszą zgrzyty onej muzyki przyszłości, czemu nieznaną potęgą pragnieniem się wżera, zdolnem rozsądzić piersi Lucyfera lub Prometeja? Żądza niech nie sięga do sfer, co ciszy są zaprzeczeniem... Spokój grobu — oto przystań myśli, co ponad siły drogę sobie kreśli...”

To są najstraszniejsze wyznania, jakie „anima lachromans“ Kasprowicza w jęku swoim dała słyszeć. Cóż, że ludzi się wyrzekł i świata! Siebie się wyrzekł, trując duszę wątpliwem o świętej sprawie ducha, która mu rolę słońca dawała na ziemi.

(C. d. n.)

ZYGMUNT WASILEWSKI.

kich ludów. Gabinet ten, utworzony z przedstawicieli wielkich stronnictw może mieć tylko cele, możliwe do osiągnięcia na drogach ogólnaustriackich. W tem leży gwarancja, że rząd z intencjami Izby panów będzie w zgodzie. (Oklaski. Mowca odbiera gratulacje).

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad ustawą o rejonowaniu buraków. Referent Vohanka zaleca do przyjęcia poprawki, poczynione przez komisję Izby panów w ustawie, uchwalonej już przez Izbę posłów. Minister Klein oświadczył się przeciw tym poprawkom, Plener za ich przyjęciem. W końcu ustawę przyjęto w myśl wniosków komisji Izby panów.

W dyskusji nad ubezpieczeniem urzędników prywatnych zabrał głos hr. Leon Piniński i zaznaczył na wstępie, że z wielką sympatją wita to doniosłe dzieło, które mową swą pragnie poprzeć, celem korzystnego załatwienia jego. Oświadcza, że będzie głosował za przyjęciem ustawy bez zmiany, jednakże nie z tej przyczyny, jakoby był przekonany, iż ta ustawa jest zupełnie dobrą, przeciwnie, — ma wątpliwości czy w obradach komisyjnych ustawę rzeczywiście na lepsze zmieniono lub czy w niektórych kierunkach uchwały Izby posłów nie były lepsze. Szczególnie granica dochodów, podlegających ubezpieczeniu, ustanowiona przez Izbę posłów na 600 kor. była mowcy sympatyczniejszą, aniżeli uchwalona przez Izbę panów granica 900 kor. Mowca wie jednakże dobrze, że w obecnej chwili trudno byłoby przeprowadzić poprawki; zresztą z przyjęciem tego rodzaju wniosków byłoby połączone odesłanie ustawy do Izby posłów, co w obecnej porze byłoby równocześnie z zupełnem jej pogrzebaniem, gdyż Izba posłów w obecnej sesji nie byłaby więcej w możności ustawy tej załatwić. Przemysł i wiekła własność są świadome, że ustawa ta przyniesie im więcej przykrości niż korzyści, lecz sądzą, że w interesie sprawiedliwości społecznej i podniesienia stanu urzędników prywatnych powinny zgodzić się na te nowe ciężary. Ustawa niniejsza w praktyce ma jak największe znaczenie dla całego stanu urzędników prywatnych, gdyż nie tylko materialnie, ale kulturalnie i społecznie stawia tych urzędników na wyższym szczeblu. Już teraz osobniki, wyżej rozwinięte umysłowo, poświęcają się pracy urzędniaku prywatnego, a po wejściu ustawy w życie nastąpi to jeszcze w wyższym stopniu.

Szczególnie dla Galicyi będzie to miało bardzo wielkie znaczenie, ponieważ panuje tam pewna hyperprodukcja urzędników w służbie publicznej, podczas gdy kraj cierpi na brak urzędników w służbie prywatnej. Nie wynika stąd, jakoby młodzież galicyjska nie miała dostatecznej energii, ale stąd, że stanowisko urzędnika prywatnego jeszcze obecnie ma niektóre ujemne strony. Najważniejsza z nich ma być usunięta przez tę ustawę, ponieważ usuwa ona zupełnie niepewną przyszłość na wypadek starości lub niezdolności do pracy, oraz niepewność co do losu wdów i sierót. Dziś wogóle urzędnik o średnich dochodach nie może odkładać na cele zabezpieczenia sobie bytu w razie braku zajęcia a ta właśnie okoliczność odstrasza wiele świetnych sił od poświęcenia się zawodowi urzędnika prywatnego. Naturalnem jest więc, że państwo, jako pośrednik, obejmuje rolę oszczędzającego i przy pomocy obu stron zbiera fundusz, zapewniający przyszłość urzędnikom prywatnym.

Mowca zauważa, że nie wie, czy w każdym kierunku obrano w tej ustawie trafną drogę, jest jednak przekonania, że ustawa w każdym razie powinna być przyjęta. Jeżeli w praktyce okaże się potrzeba poprawek, będzie łatwiej je później przedsięwziąć, aniżeli teraz. Przy tej sposobności pragnie ten mowca wskazać na niezadowolenie pracodawców. Stosunki rolnictwa i przemysłu są tego rodzaju, że nowe obciążenie wyrządziłoby im dotkliwą szkodę, gdyby wyszło poza pewne granice. Mowca stoi na stanowisku, że każdy nowy ciężar musi być zaprowadzany tylko stopniowo, z pewną ostrożnością. Trzeba i z tem się liczyć, że nasz sąsiad, Węgry, nie spiesz się z taką ustawą, która pociąga za sobą obciążenie przemysłu, a ponieważ nasz przemysł musi być zawsze zdolny do konkurencji z węgierskim, zbyt wielkie obciążenie naszego przemysłu nie byłoby korzystne. Mowca dochodzi do wyniku, że każdy rzeczywisty przyjaciel tej wielkiej idei musi ustawę przyjąć taką, jaka jest. Zwracając się do rządu, prosi mowca, aby rząd wszystko uczynił celem usunięcia trudności, któreby pociągnęły za sobą zwłokę w przeprowadzeniu ustawy. Najlepiej, gdyby Izba posłów zgodziła się na wszystkie poprawki poczynione przez Izbę panów. W tym kierunku mógłby rząd wiele zdziałać. Dla przyjęcia tego rodzaju praktycznej ustawy, nie mającej politycznego znaczenia, właśnie miodowe miesiące nowego rządu są bardzo korzystne. Jeżeli tu mówię o miodowych miesiącach, to pragnę podnieść, że każdy rząd ma miodowe miesiące, ale rządowi, który ma za zadanie sprowadzenie porozumienia narodowościowego, żyćże lat miodowych. Co prawda, wobec doświadczeń w tym kierunku musimy być pesymistami.

Mowca zakończył uwagę, że byłoby pożądanę, aby Izba posłów dalej trwała w chęci do pracy i w życzliwości, jaką objawiła właśnie wobec tej ustawy. Trzeba, aby Izba ta ze swej strony wszystko uczyniła, aby załatwić definitywnie ważną sprawę ubezpieczenia urzędników prywatnych. Ponownie oświadcza mowca, że głosować będzie za ustawą.

Po hr. Pinińskim przemawiał minister spraw wewnętrznych Bienerth, który oświadczył, że przyjmuje wogóle zmiany w ustawie, przedsięwzięte przez komisję Izby panów, podnosi jednakże, że co do gwarancji państwa, rząd objął swego czasu mandat ustawowego jej uregulowania tylko w tem założeniu, że nie

wynikną stąd obciążenia dla skarbu państwa. Rząd uważa tę ustawę za trwałą budowlę, w której mogą bezpiecznie mieszkać ci, dla których jest przeznaczoną.

Roszczenia ruskie na trybunie europejskiej.

Przestaliśmy się wzruszać wątpliwościami na temat, co o nas myślą zagranicą, pozbyliśmy się przynajmniej tej wymownej oznaki słabości, nie wyglądamy już z niepokojem na cudze zdanie. Dziś tylko człowiek o nadmiernej gorliwości reporterskiej i chorobliwej żądzy reklamy będzie czynił publiczne wywiady, co ta lub owa zagraniczna znakomitość literacka raczy orzec o odbudowaniu państwa polskiego. Pisma nie przytaczają już głosów prasy obcej o naszych stosunkach, jako ważnego zdarzenia.

Warto jednak od czasu do czasu podzielić się z czytelnikami odgłosami z trybuny europejskiej, aby się nikt nie dziwił, że mężowie światowej sławy, znani ekonomiści i historycy wyrokuje o polityce polskiej jak to orzeka się w którejś paryskiej kawiarni.

Zdarza się nieraz, kiedy przychodzi do skutku układ ważniejszego znaczenia, że wybiegają z zaułków różne figury z zawiniątkami na rękach i bez zawiniątek, robią skandal któremuś z kontraktujących i wielkim krzykiem domagają się odczepnego. Rusini czynią obecnie swym pretensjom europejską sławę, więc chwytają się metody dyplomatycznej, którą wysłali z piersi matek. Obiecują obecnie Rosyanie autonomię Królestwu, odrazu wznosi się krzyk rusiński w Petersburgu, Kijowie, w Berlinie naturalnie, nawet w Paryżu, odzywają się natarczywe żaloby, wołające, że ci sami Polacy wyzyskali okrutnie Rusinów i krzywdy tej naprawić nie chcą.

Omawiano już w „Słowie Polskiem“ artykuł „Dila“, zawierający humorystyczną alternatywę: albo wyniesie się za San, albo niedostaniecie autonomii Królestwa. Kwestyę tę wniósł już tutejszy polityk radykalny, p. Jarosław Fedorcuk do trybunału międzynarodowej sprawiedliwości, na szpalty tygodnika radykalnego „Le Courrier européen“. Artykuł „Dila“ był skierowany do Polaków, groził posłami ukraińskimi w Dumie (których niestety dotąd doliczyć się nie można), w drodze do Paryża wzrosły ruskie nadzieje, p. Fedorcuk liczy już na całą Dumę i żąda od niej nie mniej i nie więcej, jak interwencji na rzecz podziału Galicyi. „Chociaż Galicya jest krajem koronnym austriackim, nie należy szukać w Wiedniu, ale w Rosyi miecza, co rozetnie ten węzeł gordyjski. Przyzwalając na autonomię Polaków rosyjskich, powinna Duma domagać się od Polaków autonomii dla Rusinów galicyjskich“.

Zwrot strategiczny bardzo interesujący: „Tyrolczycy wschodu“ nie wiele wyżebrali w Wiedniu, zawodzą się na Berlinie, więc via Paryż pukają do Petersburga. Wyrzuca, nie wyrzuca, potargować można.

Jak dotąd, wszystko to już było, następują rzeczy ciekawsze.

„Czas już — powiada dyplomata ukraiński — aby się Rosyanie liczyli ze swymi rachunkami z Ukraińcami. Powinna Rosya dać odszkodowanie Rusinom, uciśnionym przez rząd samowładny rosyjski. Rosyanie mogą obecnie okazać sympatję dla uciśnionych narodowości. Dzięki oswobodzonej Rosyi mogą te narodowości a w pierwszym rzędzie Rusini wejść w koło cywilizacji europejskiej. Powinna Duma przyjść tu z pomocą Rusinom austriackim“.

O jakichś ustępstwach dla „dwudziestomilionowego ukraińskiego narodu“ w samem państwie rosyjskiem zupełnie cicho. P. Fedorcuk obiecuje Rosyanom ugodę (conciliation), jeśli ci wywalczą Rusinom panowanie we wschodniej części kraju. Rusini galicyjscy przyzwyczaili się żyć z cudzej pracy, z cudzych zdobyczy, choćby im pierwiej przeszkadzali sami. Korzystają obecnie w naszym kraju z obszernej swobód konstytucyjnych, choć niczem się do nich nie przyczynili. Obecnie pragnęliby rządzić w kraju, wypędzając odwiecznych gospodarzy i obrońców tej ziemi. Występują z pretensjami do Chełmszczyzny, choć nie pomyśleli o niej w czasach ucisku, wysyłając tam jedynie renegatów, rufyfiaktorów najzawziętszych.

Tę samą politykę uprawiają wobec swych rodaków z Ukrainy. Nie uczynili nic a nic dla uświadomienia ludu z ramtej strony kordonu, tylko składki stamtąd ściągając umieli, pozwolili na rufyfikację swych współbraci, teraz chcą likwidować sprawę ukraińską na rzecz uroszczeń galicyjskich. Kiedy z jednej strony maluje się Rosyanom ponętne perspektywy, aby cudzym kosztem byli dobrodziejami ukraińskimi, aby „darowali — Niderlandy“, uderza p. Barwiński w starą przebrzmiałą strunę na szpaltach „Neue Freie Presse“ otwiera wspaniałe widoki dla polityki austriackiej na Ukrainie, byle tylko tu Polacy odstąpili rządy Rusinom, byle Węgrzy naśladowali szlachetny przykład Polaków i przerobili swoich karpackich górali na naród ukraiński. To przymilanie się równocześnie do Wiednia, Berlina i Petersburga nie oszuka dzisiaj nikogo, zdradza tylko przeraźliwą lichotę polityki tutejszych popów i popowiczów, poza tem może stanowić przyczynek do twórczości literackiej ukraińskiej, która dotąd przedstawia się mniej niż skromnie.

W ostatnim zeszycie (z 1 czerwca) „Kuryera Europejskiego“ pojawiła się odpowiedź p. Jerzego de Kurnatowski, zawziętego demokrata i nitscheanisty, a — zdaje się — nawet Polaka (ten pan informuje „Courrier européen“ o sprawach polskich). P. de Kurnatowski przyznaje, że Rusini doznają ucisku od Polaków, od tego zaczął; uciśkają ich jednak jedynie nacjonalisci, zapewne narodowi demokraci. Kiedy przy-

szedł jednak do czynników tego ucisku, nic dziwnego, że go nie znalazł. Pod względem społecznym, Rusini zarabiają za mało, powiada p. de K., ale i włościanie polscy nie są zamożniejsi, (co zresztą nie jest prawdą). Opowiada dalej, że Rusini mają za mało szkół, kiedy „liczba polskich jest arbitralnie wzmożona“, wreszcie „nacyonalisci wyteżają się, aby zahamować rozwój Rusinów“. Wędrowni nietscheańskie po manowcach politycznych kończy p. K. życzącą radą, aby Rusini nie wierzyli nacyonalistom, a trzymali jak dotąd z rządem wiedeńskim, socyalistami i ludowcami.

W tym samym zeszycie pisma znajduje się jeszcze jedna notatka już redakcyjna o sprawie ruskiej z okazji wspomnianego wyżej artykułu p. Barwińskiego. Powiedziano tam, że polszczyzny Rusinów podobnie jak Rosyanie i Węgrzy i że równie jak tamci z pewnością nie odstąpimy od zachłanności naszej. Po za tem miała redakcja do zauważenia co następuje:

„Wiadomo, że wszystkie zagadnienia narodowe w Austro-Węgrzech, w Rosyi i na Bałkanach nie ulegają rozwiązaniu z powodu różnic i współzawodnictw wyznaniowych“.

Szkoda, że publicysta, któremu tak dobrze wiadomo, nie przytoczył przykładów kwestyi niemiecko-słowańskiej, niemiecko-włoskiej, węgiersko-kroackiej itd., a zapamiętał tylko spór rumuńsko-ruski. Francuzi będą musieli poduczyć się jeszcze nieco geografii, zanim zaczną szafować wskazówkami politycznymi między obce narody.

Wiadomości polityczne.

NIEMCY I PERSYA.

Gończące zabiegi, jakie dyplomacja berlińska czyni na korzyść niemieckiego handlu w Persyi, niepokoją Anglię i zwracają uwagę rządu tureckiego. Obecnie wszystkie starania niemieckie są o koncesję kolejową z Kermanszachu do Chanykinu, na persko-tureckim pograniczu. Nie ma to być już tylko przedsiębiorstwo kolejowe, przedłużające linię bagdadzką; głównym celem koncesyi jest ustanowienie w Persyi stałych interesów, któreby pozwoliło Niemcom zabrać głos we wszystkich kwestiach, dotyczących Persyi. Handel niemiecki posiada już od niedawna własną linię parowych statków na zatoce; teraz więc chodzi Niemcom o uzyskanie również własnej tam przystani węglowej, ażeby nie być w konieczności posługiwania się stacyami angielskimi.

Łącznie z tymi zabiegami wznowiono w Niemczech starania o przyspieszenie budowy bagdadzkiej kolei. Projektowany traktat między Rosją a Anglią — którego główne punkty, zwłaszcza odnoszące się do Persyi, znane są naszym czytelnikom — grozi zniszczeniem widoków niemieckich na zatokę. Niemcy zapewniają przeto, że do budowy kolei mogą przystąpić natychmiast i to przynajmniej w trzech sekcjach 200 kilometrów, skoro tylko rząd złoży odpowiednie gwarancje. Pisma berlińskie sądzą, że sprawa nie przedstawia wielkich trudności, zwłaszcza jeśli rządowi uda się otrzymać podwyższenie opłat cłowych przez Turcję.

Mocarstwa wprawdzie zastrzegają, iż to podwyższenie ma być użytem wyłącznie na pokrycie niedoboru w budżecie macedońskim, ale uznają, iż tem samem ulży się rozkładowi innych dochodów, a te aż nadto wystarczą na potrzeby niemieckiego syndykatu bagdadzkiego.

EKONOMICZNA I SPOŁECZNA REFORMA WE FRANCYI.

Wobec epidemii strajków, która w dalszym ciągu bezustannie dezorganizuje pewne gałęzi przemysłu we Francyi, na uwagę zasługuje okoliczność, że tak znakomity i wpływowy reprezentant zamożnych warstw średnich, jakim jest były minister handlu, Jul. Siegfried, deputowany z Hawru, proponuje rozmaite sposoby rozwiązywania trudności, położenie końca wojnie klasowej. Dowodzi to przynajmniej, że praktyczni politycy francuscy tracą wiarę w tradycyjne zasady naukowej ekonomii politycznej.

W mowie, wygłoszonej do swych wyborców w Hawrze p. Siegfried chwalił rozsądek francuskiego ogółu, który się nie dał ustraszyc przed kampanią pogroźek opozycji, która w ciągu ruchu wyborczego przepowiedała blizką rewolucję. Ale parlament powinien skorzystać z doświadczenia. Coś trzeba uczynić, ażeby dzisiejszą metodą załatwiania sporów między pracodawcami a robotnikami — t. j. strajki i lokauty — zastąpić inną metodą, mniej szkodliwą dla obustronnych interesów.

„W dobrze zorganizowanym społeczeństwie — powiedział Siegfried — załatwienie sporów ekonomicznych powinno nastąpić drogą, nie otwartej walki, lecz słuszności i rozsądku. W tym kierunku pracować winni prawodawcy, do stosunków między kapitałem a pracą wprowadzać porządek i sprawiedliwość. Chciałbym, żeby parlament zajął się poważnie kwestyą przymusowych, obowiązujących sądów rozjemczych. Wtedy gałęzi narodowego przemysłu odzyskałyby trwałość, stałość i zaufanie — konieczne warunki ich pomyślności i rozwoju“.

Następnie podniósł Siegfried kwestyę, czy system roboczej płacy nie będzie ewentualnie zastąpiony przez prawo, ustawę współzarobkową, mocą której ilość i jakość pracy jednostkowej jest tem lepszą, im bardziej bezpośrednim jest udział robotnika w ogólnej pomyślności przedsiębiorstwa. Czy n. p. w najbliższej już przyszłości nie otrzyma robotnik, prócz regularnej płacy, jakiegoś udziału w zyskach? Takie rozwiązanie podjęła już

pewna liczba przemysłowych zakładów. Czy nie byłoby dobrze starać się o coraz większe jego rozpowszechnienie? Nowa Izba deputowanych powinna i tę kwestyę czemprędzej rozpatrzyć.

W zaborze rosyjskim.

Posel Jan Stecki o reformie agrarnej.

Na popołudniowym posiedzeniu Dumy dn. 6 b. m. zabrał głos w imieniu Koła Polskiego w sprawie reformy agrarnej poseł ziemi lubelskiej, Jan Stecki. Mowa jego była jedną z najlepszych, wygłoszonych dotąd w Izbie, zarówno co do treści, jak co do formy. Było to przemówienie w całym tego słowa znaczeniu europejskie, takie, jakie powinno rozbrzmiewać w poważnych parlamentach.

Posel Stecki stał bardzo mocno na stanowisku autonomicznym, zobrazował znakomicie i dobitnie pogląd Polaków na reformę agrarną, projektowaną przez kadetów. Oświadczył się bardzo wyraźnie przeciwko upaństwowieniu czy unarodowieniu ziemi i tworzeniu specjalnego na ten cel funduszu. Rozwinął konieczność poważnych i rozległych reform agrarnych, przedstawił w krótkich zarysach całokształt takich reform, oświadczając zarazem, że Koło polskie zgadza się w zasadzie na przymusowe wywłaszczenie, z warunkiem, że uchwalenie prawa o wywłaszczeniu, rozmiarów tego wywłaszczenia i wypadków, w jakich będzie mogło być zastosowywane, będzie powierzone sejmowi ustawodawczemu Królestwa Polskiego.

Przedstawiając ważność reformy agrarnej i zawiłość przymusowego wywłaszczenia, jak również różnorodność warunków i stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych w różnych krajach państwa, poseł Stecki oświadczył się jak najkategoryczniej przeciwko wydaniu w tym względzie ogólnopanstwowego prawa, które miałyby obowiązywać całe państwo.

„Naród nasz pragnie sam załatwiać swoje sprawy społeczne i po swojemu odnawiać swój ustrój ekonomiczny. Reforma agrarna połączona jest z takimi trudnościami, że jednakowe zasady nie mogą być stosowane wszędzie, a zwłaszcza nie mogą one być stosowane do ludności Królestwa Polskiego. Tymczasem memoryał 42 posłów mówi wprost o zasadach ogólnych. „Dla ucha polskiego dźwięczy to ostrą fałszywą nutą czasów absolutnych, ograniczających i my jesteśmy obowiązani powiedzieć jasno, że reformy agrarne w Królestwie Polskiem, jeżeli one mają wyjść na dobro narodu, utrzymując charakter demokratyczny, winny być owocem zgromadzenia prawodawczego. My stanowczo oświadczamy się przeciw stosowaniu w tej sprawie prawa ogólnopanstwowego, jeżeli mają w niem wyrazić się normy reformy rolnej, wspólne dla narodu polskiego i innych“.

„Nie śladami komitetów urządzających i polityki ministerialnej wypadła obecnie iść działaczom rosyjskiego ruchu wolnościowego, niosącym sztandar demokratyczny. Byłoby to ośmieszeniem waszego sztandaru, ciężkim ciosem dla naszych nadziei odnowienia państwa. W zasadzie przyznajecie nam prawo szerokiej autonomii, prawo samodzielnej troski o swój rozwój społeczny. Czyż wy, nie naruszając tej zasady, możecie nadawać z zewnątrz nowe ogólnopanstwowe prawa, nie wiedząc o tem, że my pod niemi udusimy się? Tego nie będzie, jeżeli wasza idea demokratyczna jest żywa, jeżeli prawdziwe jest wasze hasło: wolność dla wszystkich mieszkańców Rosyi“.

Mówiąc o odrębności naszego kraju pod każdym względem, poseł Stecki wyjaśnił treściwie a głęboko rdzeń naszego demokratyzmu, tak odmiennego od demagogizmu rosyjskiego i wskazał na zasadnicze różnice między nami i Rosją. Poruszył również stosunek rządu do obywateli ziemskich Królestwa Polskiego i do włościan, na tle reform agrarnych siódmego lat dziesiątka, dążności rządu do zasiania ziarna niezgody między obywatelami i włościanami, aby z niezgody tej zebrać plon dla siebie, co mu się jednak nie udało.

Zaakcentował wreszcie, czem jest dla nas lud, że on to właśnie jest siłą i potęgą naszego narodu, źródłem jego obecnego odradzania się i że to, co zdobędzie lud polski — jest właściwie zdobyczą całego naszego narodu. Te ostatnie zwłaszcza słowa wywołały rześiste oklaski, aczkolwiek inteligencja (włościanie bowiem rosyjscy nie wiele, zda się zrozumieli z tej mowy) oklaskiwała od czasu do czasu i inne punkty przemówienia posła Steckiego. Należy zaznaczyć, że inteligencja rosyjska wysłuchiwała tę mowę z wielką uwagą, co się bardzo rzadko zdarza w Izbie.

Mowę tą określającą stanowisko Koła polskiego w pochłaniającej obecnie wszystkie umysły sprawie agrarnej, podamy niebawem w całości.

Interpelacja Koła polskiego.

W imieniu Koła polskiego poseł łomżyński, mecenas Chrystowski, w porywającej mowie uzasadniał d. 6 bm. nagły wniosek Koła o zainterpelowanie rządu w sprawie nieletnich Czesława Dolińskiego i Wacława Malarskiego, oddanych przez generał-gubernatora Skalonę, pod sąd wojenny. Wszystkimi głosami przeciwko jednemu Izba uchwaliła nie odsyłać interpelacji do komisji dziewniętnastu, lecz zainterpelować bezpośrednio w tej sprawie ministra sprawiedliwości, ministra spraw wewnętrznych i ministra wojny. Rezultat głosowania przyjęto oklaskami całej Izby.

Sprawa, dla której Koło polskie zjednało uwagę i zainteresowanie się całej Izby, rozstrzyganą była w dniu 26 maja br. przez sąd wojenny w cytadeli.

W dniu 26 stycznia rb. kilku wyrostków obito łaską na ulicy pomocnika inspektora szkół m. Warszawy, Jankowskiego. P. Jankowski przy pomocy patrolu odstawił do cyrkulu Czesława Dolińskiego (l. 19), nazajutrz zaś aresztowano w mieszkaniu Wacława Malarskiego (l. 20), którzy zostali pociągnięci do odpowiedzialności na drodze administracyjnej, oraz wskutek skargi p. Jankowskiego o pobicie w drodze sądowej. Administracyjnemu dochodzeniu policyi przesłane zostało do gen. gub. Skalonę, który uznał, że przeciwko Malarskiemu i Dolińskiemu należy wszcząć dochodzenie karne w drodze zwykłej o pobicie urzędnika z powodu działalności służbowej.

Tymczasem, kiedy sprawę wraz z aktem oskarżenia warszawskiego sądu okręgowego wniesiono do załatwienia izby sądowej, generał gubernator przeniósł ją do sądu wojennego, w celu osądzenia według praw czasu wojennego, przyczem czyn oskarżonych, zakwalifikowany, jako „napad zbrojny na osobę urzędową“, podciągnięto pod artykuł wojskowego kodeksu karnego, grożący winnym, bez względu na ich wiek, jedną tylko karą śmierci.

Pod wrażeniem tak nieoczekiwanego i strasznego zwrotu w biegu sprawy Doliński dostał pomieszaną zmysłów i tylko dzięki tej okoliczności sprawa, przeznaczona do sądu wojennego na 26 maja, została odłożona na w celu określenia w zwykłym porządku stanu władz umysłowych Dolińskiego.

Interpelacja podnosi, że taka dowolna zmiana przez władzę administracyjną podsądności i kwalifikacji czynu kryminalnego, który już dostał się pod rozpoznanie władzy sądowej, podrywa wśród ludności kraju zaufanie do prawnego postępowania władzy wogóle i pozbawia osoby elementarnych rękami ich praw cywilnych.

Z publicystyki. — Związek ludowy.

Warszawa, 7 czerwca.

Jednocześnie z otwarciem drukarni „Gońca“, opiewanej w ciągu kilku miesięcy na rozkaz władz administracyjnych, nastąpiły w samem wydawnictwie pewne dość znaczne zmiany.

„Gońca“ z rąk ordynata M. hr. Zamoyskiego przechodzi w inne ręce, nie przestając być jednak pismem kierunku demokratyczno-narodowego. Redaktorem pozostaje i nadal p. Zygmunt Makowiecki; do grona stałych współpracowników pisma wchodzi, a raczej już weszło kilku wybitnych publicystów, naszego kierunku, wzmacniając swemi siłami tę najważniejszą obecnie placówkę publicystyczną demokracji narodowej, zbyt już hłaśliwie i natrętnie atakowanej przez radykałów warszawskich typu J. Bornstein, W. Ehrenberg.

Na gruncie Królestwa powstaje nowa formacja polityczna, szukająca oparcia w ludzie. Ośrodkiem tej grupy jest radykalny „Związek ludowy“, duchowe dziecie polskiej partii socjalistycznej. Dotychczasowe usiłowania zdobycia sobie zwolenników wśród włościan, coś znaczących w kraju — skończyły się zupełnem niepowodzeniem: na zjazd, który się odbywał podczas Zielonych Świątek w Warszawie (w wielkim sekrecie) udało się inicjatorom ściągnąć zaledwie 18 włościan bezpartyjnych, a wśród tych „bezpartyjnych“ było kilku członków organizacji narodowej.

Pierwszy czyn polityczny nowej grupy — delegacja włościan-radykałów do Petersburga, skompromitował tylko inicjatorów tej afery. Włościan-e delegaci nie zdołali przyciągnąć ku sobie posłów-włościan, nie zdołali ich także zniechęcić do demokracji narodowej, ściągnęli natomiast na siebie ich nieklamane oburzenie, przez swe zaś naiwne przyznanie się do socjalizmu (co stwierdza poseł siedlecki J. Błyskosh w liście do „Narodu“) i kouszachy z rosyjską „grupą pracy“ mocno pokrzyżowali grę reżyserji, chcącej uchodzić za antydemokratyczno-narodową, lecz jednocześnie bezpartyjną.

Widoki swe na pozyskanie ludu nowa grupa, która przyjmie zapewne miano „Związku włościańskiego“ lub „ludowego“, opiera na dosyć rozległych stosunkach osobistych pewnego ex-nauczyciela, który umiał pozyskać kolejno zaufanie redaktorów obu wychodzących w Warszawie tygodników i dzięki ich poparciu zdobył prawem kaduka famę działacza ludowego, w co sam wierzy najświęciej. Grupa, o której mowa, ma pewną łączność z lwowską frakcją ludowców galicyjskich, to też pierwsze kroki warszawskiego analogonu sprawią tam zapewne wielką radość, tak potrzebną po zawodach czasów ostatnich. Niestety, noworodek warszawski ma zbyt dużo mamek, aby mógł żyć i rozrastać się...

STARY.

Z Rosyi.

Czy Duma będzie rozpędzona?

Ta kwestya zaprzęta całą opinię publiczną Rosyi i zagranicą i każda godzina niemal przynosi na nią inną odpowiedź.

Zarejestrujemy przedewszystkiem opinię, którą o tej sprawie wyraża „Wiek XX“, posiadający dobre informacje ze sfer biurokratycznych.

Otóż wedle zapewnienia tego dziennika o rozpadzie Dumy nie może być mowy. Przeciwnie, rząd obawia się sam Dumy, a to z następujących powodów:

„Z dnia na dzień zgęszczają się czarne chmury nad Rosją, które znać i oceniać najlepiej może tylko biurokracja. Obecnie ma ona przed sobą trzy bardzo groźne kwestye, które paraliżują ją poprostu we wszelkich ruchach represyjnych przeciw Dumie. Kwestye te są:

1. Strach przed zbliżającym się głodem.
 2. Obawa przed elementarnym ruchem ludowym, który głód prawdopodobnie wywoła.
 3. Obawa przed niemożnością zrealizowania pozostałych jeszcze dwóch trzecich ostatniej pożyczki.
- Każda z tych kwestyj niepokoi bardzo biurokrację i sferę dworską. Posiadają tam bardzo dokładne wiadomości o rozmiarach zbliżającego się głodu i o tem rozpaczliwym położeniu, w którym znajdują się włościanie.

Już teraz władze petersburskie otrzymują alarmujące wieści od obywateli z prowincji donoszących, że lud głośno oświadcza, iż „jeżeli my nie będziemy mieli zboża swego, zabierzemy wasze”. Włościanie mówią to tak spokojnie i z takim przekonaniem, jakgdyby to dla nich była już sprawa postanowiona.

Biurokracja rozumie doskonale, że nie można przecie każdej wioszczynie obsadzać wojskiem, bo jeżeliby go nawet starczyło, to i tak pożytku by to nie przyniosło żadnego.

Ale najwięcej niepokoją się dwór i biurokracja kwestią realizacji pożyczki. Nie mówiąc już o tem, że im pewniejszymi stają się wieści o zupełnym nieurodzaju tegorocznym w wielu guberniach, szansa pomyślnej realizacji reszty pożyczki zmniejszają się same przez się, zagraniczni bankierzy bez zastrzeżeń uczynili realizację tej reszty pożyczki zależną od prawidłowego stosunku rządu do Dumy, jako gwarancji pokojowego rozwiązania wewnętrznych powikłań.

Mimo całego swego niepokoju, w biurokratycznych sferach wysmiewają krótkowidztwo Dumy, dziwią się, jak może ona wykazywać tak zupełne niezrozumienie chwili. Biurokraci dziwią się, że ci „straszni” dla nich niegdyś kadeci nie umieją wyzyskać sytuacji, którą jakgdyby stworzył dla nich pomyślny los.

Biurokraci nie kryją się zupełnie z niezwykłą trudnością swego położenia. Ale też i niedołęstwo kadetów w Dumie ma być oczywiście, skoro tych trudności nie umieją wyzyskać.

Biurokracja obawia się wedle informacji „Wieku XX” najbardziej czterech ewentualności.

1. Jeżeliby Duma, będąc konsekwentną przestała utrzymywać wszelkie stosunki z rządem, któremu wyraziła wotum absolutnej nieufności.

2. Jeżeliby Duma niespodzianie nie zechciała dopuścić do głosu przedstawicieli rządu lub przez gremialne opuszczenie sali dowiodła, że przemówień potępionych ministrów słuchać nie ma zamiaru.

3. Gdyby Duma zwróciła się wprost do społeczeństwa z manifestem, w którym pouczałaby masy, że wszystkie najlepsze jej zamiary udaremnia biurokracja.

4. Gdyby wreszcie posłowie włościańscy i robotnicy otwarcie oświadczyli, że nie będą prowadzili tchórzliwej polityki kadetów.

Biurokracja obawia się tego wszystkiego, bo wówczas, z jednej strony nie mogąc rozpędzić Dumy ze względu na zagranicę i pożyczkę, a z drugiej strony mając przeciw sobie jednomyślną opinię publiczną, musiałaby ustąpić.

Dowodem, jak bardzo obawia się dwór i biurokracja wszelkich bezpośrednich enuncyacji Dumy do narodu, jest fakt, że znany manifest 14 posłów robotniczych w „Wolnie” wywarł w sferach dworsko-urzędniczych wrażenie przynębiające. Gdyby nie to, że autorowie tego manifestu są nietykalnymi posłami, rząd sprzątnąłby ich natychmiast do twierdzy Pietropawłowskiej, ponieważ manifest ten uważa za bardziej niebezpieczny, niż pamiętny manifest Rady robotniczej z listopada roku zeszłego.

Dalej uznaje także biurokracja, że Duma, gdyby zechciała, mogłaby osiąść ogromne środki materialne od społeczeństwa na walkę z rządem.

Wprawdzie wszystkie te streszczone wyżej relacje wieku XX., są nieco tendencyjne, ponieważ dziennik ten prowadzi silną opozycję przeciw zdaniem jego tchórzliwej i bezzasadnie oportunistycznej polityce kadetów, ale pewne ich potwierdzenie przynoszą same fakty.

Przedewszystkiem samo dopuszczenie do olbrzymiej dyskusji agrarnej przy pierwszym czytaniu projektu kadeckiego uważa znaczna część rosyjskiej opinii liberalnej za manewr większości kadeckiej obliczony na

parlamentarne zabicie drogiego czasu Dumy.

Prawdziwości tej opinii dowodzi między innem fakt, że dziennik tak reakcyjny i Dumie wrogi jak „Nowoje Wremia” cieszy się z tego, że aż stu pięćdziesięciu mowców zapisało się do głosu w dyskusji agrarnej, podczas gdy radykalny „Narodnyj Wiestnik” pisze, że ta olbrzymia ilość mowców, nie mających po większej części nic do powiedzenia, budzi zupełnie usprawiedliwione obawy.

Im dalej posuwa się analiza podstaw reformy agrarnej, tem wyraźniej rozwija się dyferencjacja wewnątrz samych stronnictw w Dumie. Niedawno jeszcze tak zwarta większość Dumy w obliczu wspólnego wroga zaczyna „parcelować się”, a rządowi już uśmiecha się zrezygnowany manewr demagogiczny, który polegać może na oświadczeniu w tym sensie mniej więcej: „Widzicie kochane dziatki, że tam w Dumie tylko gadają, a kiedy przyszło do konkretnej sprawy jedni z drugimi kłócą się tylko i nie mogą na nic się zgodzić. Czyż więc nie lepiej będzie, jeżeli od nas weźmiecie natychmiast to, co dajemy, niż abyście czekali na owe żurawie, które wam Duma pokazuje na niebie”.

Parcelacji ulega przedewszystkiem stronnictwo kadetów.

Jest już mianowicie faktem dokonany rozbić stronnictwa kadeckiego. Z jednej strony prawe skrzydło

tego stronnictwa ma zlać się z „październikowcami” Haydenem i Stachowiczem w nowe stronnictwo środka, podczas gdy lewe skrzydło zlewa się z grupą demokratycznych reform prof. Kowalewskiego, Kotlarewskiego i Lwowa.

Przyczyną tego rozpadu stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego jest wzrastające ciągle niezadowolenie z działalności, jego przywódców wyczekującej i chwiejnej. Niezadowolenie to wzrasta w miarę, jak do Dumy napływają deklaracje, depesze i memoriały przeróżnych grup ludności ze wszystkich stron państwa, w których stale wyraża się żądanie energicznego wystąpienia Dumy wobec rządu i obietnica podtrzymania jej przez ogół ludności w razie konfliktu. Chłopi z wielu gubernij wysłali swoje memoriały postom nie pocztą, ale za pośrednictwem specjalnych posłów t. zw. „chodoków”, obawiając się zresztą nie bez racji, że administracja memoriały wysyłane pocztą przejmie i zniszczy.

Memoriały te są z reguły zredegagowane w duchu niezmiernie radykalnym i energicznym. W wielu z nich wyrażono nawet żądanie zupełnego zniesienia wszelkich podatków a równocześnie objęcia przez skarb państwa szkół, dróg, szpitali i t. p... Inni chłopi grożą odmówieniem rekruta w razie, jeżeli wolność i ziemia nie będą im dane do jesieni.

Mając taki grunt pod nogami, radykalne frakcje w Dumie, a szczególnie t. zw. „trudonicy” zaczynają coraz energiczniej występować przeciw kadetom, którzy na razie bronią się przed niebezpieczeństwem w ten sposób, że radykałom czynią coraz większe ustępstwa.

Mimo to, jak opowiadał znany prezydent Moskwy i leader październikowców Gurkow współpracownikowi „Słowa”, Muromcew miał się wyrazić: „Tak się zmęczyłem i zdenerwowałem, że czuję się zupełnie chorym i o 10 lat starszym”. Muromcew widzi, że z dniem każdym stronnictwo jego traci coraz bardziej grunt pod nogami, i że wszelkie jego wysiłki w celu zharmonizowania dążeń skrajnej lewicy z polityką kadetów, zaczynają coraz częściej zawodzić.

Moskiewskie „Russkoje Słowo” dowiaduje się z Paryża, że tamtejsi bankierzy zwrócili uwagę na ogromny dopływ kapitałów wysoko postawionych osób w Rosji. Rodzina carska z wielkim pospiechem lokuje kapitały swoje w Paryżu i Londynie. Za jej przykładem idą inne rodziny arystokratyczne.

W paryskich sferach finansowych powstało stąd wielkie zaniepokojenie o los ostatniej pożyczki. Postanowiono tam powstrzymać realizację dalszej części pożyczki aż do wyjaśnienia sytuacji.

Ten sam dziennik donosi również, że bawiący obecnie Witte i Durnowo mają za zadanie zbadać, o ile możliwym jest zaciągnięcie nowej ogromnej pożyczki, która byłaby użyta na konwersję wszystkich poprzednich pożyczek krótkoterminowych i na utworzenie funduszu rolnego w celu odsprzedawania nadziałów włościanom. Do tego środka Witte przywiązuje podobno wielkie znaczenie, ponieważ znajduje, że przeprowadzenie takiej reformy agrarnej, jakiej domaga się Duma, spowodowałoby całkowity rozrój ekonomiczny nie tylko Rosji, ale także całej Europy.

NA DOBIE.

Scena lwowska w perspektywie.

Aby ciekawości ludzkiej chociaż rąbek kurtyny odsłonić i ukazać, co za nią na scenie lwowskiej przygotowuje nowy dyrektor, udałem się do p. L. Hellera z ołówkiem ukrytym w jednym rękawie, z notesem w drugim, jako, że p. Heller, twardy jest jak opoka, czasu nigdy nie ma, niczego wyjawić nie chce.

U dyr. Hellera artystyczna kuźnia; na biurku pięćdziesiąt dramatów, na podłodze drugie tyle i sto partytur operowych, tysiąc wzorów kostymów, dekoracji, moc podręczników, rozmaite Hagemany, Reichy i inne autory teatralne. Do tego milion fotografii uśmiechających się wdzięcznie, a słodko do swego dyrektora, który nieczuły na uśmiechy, kreśli, poprawia, rysuje, nie jedząc i nie śpiąc.

— Kiedyż dyrektor zaczyna panowanie?

— Moje ciężkie panowanie rozpoczynam z lekkiem sercem 1 lipca. Natychmiast przenoszę się do „rezydencji letniej” do Krynicy, gdzie w sobotę 7 lipca rozpoczynam „Tamtych” Maskoffa. Repertuar będzie lekki, nie męczący.

— Lekkostrawny? Zapewne recepta lekarzy krynickich?

— W istocie. Ludzie nie mogą płakać, kiedy im się płakać nie chce. Zresztą ukaże się w Krynicy i „Wujaszek Wania” i „Na dnie” i „Mieszczanie” i wszystkie rzeczy poważne, grane we Lwowie. Będzie w Krynicy cały personal, będzie z kim grać. Pierwszego sierpnia przyjeżdżają artyści warszawscy, będzie dla Krynicy atrakcja. A próżnować nie pozwalam nikomu.

— Wiemy o tem. Kiedyż się kończy popas w Krynicy?

— Będzie trwał długo, będzie nam bowiem przyjemnie. Postarałem się o... zeuropeizowanie Krynicy. Pomogła mi komisja zdrojowa z komisarzem Grabowskim na czele i dziś już pracuje lwowski Hausman nad stworzeniem kilku słońc elektrycznych na deptaku, nad zaprowadzeniem światła elektrycznego w pysznie odnowionym teatrze. Dekoracje nowe — wszystko panie, będzie nowe.

— To dobrze. Zapleśnieliśmy.

— Z Krynicy wracamy 22 sierpnia, lecz nic o teatrze nikt nie usłyszy. Będziemy robili próby na pierwsze miesiące jesienne — no i przygotowujemy pierwsze przedstawienie

— Ach! — Pierwsze przedstawienie! I cóż?

— Ale pan nie powie!

— Przysięgam na Szekspira!

— „Śluby Panieńskie” i „Pierwiosnki” Ujejskiego, dnia 1 września, w sobotę. Poza tem mam repertuar prawie już niewzruszony. Zostawione luki na nowości, które się ukażą na scenach europejskich, a które otrzymam natychmiast.

— O energio straszliwa! I wolnoż wiedzieć pod tajemnicą śmierci co pójdzie?

— Lista dramatu obejmuje na cały sezon 36 premier. Przedewszystkiem Szekspir.

— Spotka dyrektora, za to błogosławieństwo publiczności. Był u nas dotąd na „indeksie”. Cóż Szekspira?

Dyr. H. podszedł do ściany i zaczyna wykład

— To są przygotowane kostyminy do „Juliusza Cezara”. To „Sen nocy letniej”, to „Zimowa opowieść”, to „Burza”, a to „Hamlet”!

— Och! A któż będzie podniesiony do godności księcia duńskiego?

— Najpierw Chmieliński, potem Adwentowicz.

— Cóż dalej?

— Potem Ibsen. Pójdą „Podpory społeczeństwa”, „Widma”, pójdzie Schiller: „Dziewica Orleańska”, „Wilhelm Tell”, Słowacki w całym majestacie, Wyspiański w całej potęgę.

Dam „Bolesława Śmiałego”, dam przeróbkę „Dziadów” itd. Ukaże się Rostand, o ile „Orlątku” cenzura skrzydeł nie obetnie. Cały Fredno i Bliziński. Następnie Wildeg „Tragedya florencka”, Hauptmana „A Pippa tańczy...” d'Annunzia „Światło pod korcem”, Sudermana „Łódź kwiatowa”, Bracca „Król śmieszek”.

— A z polskich rzeczy ostatnich?

— Mam na warsztacie Nowaczyńskiego: „Starościca ukaranego” i „Dyabła łańcuckiego”, a przedewszystkiem „Uczę Herodyady” Kasprowicza. To mi leży na sercu.

— Więc wszystko przygotowane?

— Wszystko. Mam oznaczone nawet dni premier. Premiera zawsze w poniedziałek. Wznowienia w piątek. Wiem zresztą dziś, co kiedy będę grał.

Robię egzamin. Dyrektor czeka z małym noteskiem, uśmiechnięty.

— Hamlet idzie?

— 16 listopada!

— Cezar?

— 22 października!

— Starościca ukarany?

— 24 września.

— Bolesław Śmiały?

— 12 listopada!

— Mam dość. Proszę mi pozwolić ochłonać.

— Ha, trudno. Ja naprawdę muszę mieć program.

— Ale o coś jeszcze „dramatycznego”. Cóż słynne w swoim czasie przedstawienia studenckie?

— Będą to bardzo starannie zorganizowane przedstawienia w każdą sobotę popołudniu. Będą dawane rzeczy z repertuaru klasycznego po cenach... klasycznych. Najdroższy foieł parterowy kosztować będzie 1 k. 50 h, ostatnie rzędy po 80 hal., na III balkonie po 30 hal. Bilety będę przezornie rozsyłał do zakładów naukowych, aby z nich nie korzystali ci, którzy płacić mogą.

W przedstawieniach tych będą brały udział siły młode. To znakomita szkoła dla aktorów, którzy grać muszą, aby mogli grać dobrze.

— A opera, dyrektorze!

— Opera? Będzie trwała dziewięć miesięcy. Od 1 września do 20 marca wyłącznie polska; następnie do 1 czerwca występy artystów obcych. W tym samym czasie będzie 5 przedstawień operetkowych w miesiącu.

— Pierwsze przedstawienie?

— 2 września. Z premier operowych pójdą: „Orfeusz” Glucka, „Eugeniusz Onegin” Czajkowskiego, „Amico Fritz” Mascagniego, „Mefistofeles” Boito’a. „Don Pasquale” Donizettiego, „Żyd polski” Weiss’a, „Ewangelista” Kienzia, „Zygryf” i „Meistersängerzy” Wagnera, „Andreas Chenier” Giordana, „Stara baśń” Żeleńskiego i „Pan Tadeusz” Wyźdżi.

— Cóż pan wznowi?

— Szeregiem: Taunhäusera, Walkiryę, Cyganeryę, Manon, Aidę, Mignon, Carmen, Cavalerię, Pajace, Straszny dwór, Halkę, Fausta, Traviatę, Samsora, Wertera, Chopina, Toscę, Cyrulika i Opowieści.

— Słyszałem coś o nadzwyczajnych występach. Znakomici goście.

— Tak, panie. Z dramatu zjawi się: trupa Burgteatru, Stanisławski, Duse, Zaccioni, Coquelin, wszyscy w sezonie letnim. Ze śpiewaków: Bandrowski, Battisini, Didur, Bellincioni, Boyer, Szlezak, Naval, Sembrich-Kochańska, Anzelm, Paccini, Korolewicz-Waydowa, Samm Marco, lecz dopiero po 20 marca.

— Opera na lato do Krakowa?

— Tak jest, z operetką. Dam tam 19 oper i 11 operetek. Pierwsze przedstawienie pierwszego lipca. Idzie „Halka”.

— Jakież program na Kraków? Będę między 10 a 14 lipca w Krakowie, ciekaw jestem co będzie?

— Owszem. 10 Werter, 11 Pajace i Cavalleria, 12 Druciarz, 13 Lohengrin, 14 Chopin. Po powrocie z Krakowa bierzemy się do roboty na dobre. Mam pracę z operetką i baletem. Raz na zawsze usuwam „sznycel” wiedeński, i wznowię cały szereg znanych i ogromnie lubianych operetek. Pójdzie: Laika, Oriusz w piekle, Piękna Helena, Książętko, Boccaccio, Nietoperz, Wielka księżna Gerolstein, Życie paryskie i wiele innych nowych, między tem 2 nowe angielskie i 2 opery komiczne z dawnego repertuaru.

— Więc nadzieje dobre.

— Będę się starał uczynić wszystko, aby zaufania publiczności nie zawieść.

X.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

CARL KRONSTEINER,

Wiedeń, III, Hauptstrasse 120.

Farby fasadowe zw. „Wetterfest“

wytrzymałe na niepegodę

rozpuszczalne w wapie do malowania budynków w 49 odcieniach od 24 hał. za kilogr. w górę.

Dające się myć, rozpuszczalne w wodzie farby jak emaliove — fasadowe — lepidonowe farby.

Prospekty i kartony próbne darmo i oplatnie. 3678

NESTLÉ

MACZKA DZIECIECĄ

dla niemowląt, rekonwalescentów, cierpiących na żołądek.

Zawiera najlepsze mleko górskie.

Broszury: *„Pielęgnacja dzieci”* darmo otrzymać można od: **NESTLÉ**

Wiedeń I, Biberstrasse 11

1523

Szezawa

Krondorfska

uznana za najlepszą i naturalną.

Skład Lwów, Sykstuska 31, 3250

Słabowite dzieci, rozwijające się zbyt powoli w naukach, jak również **anemiczni**, osłabieni, nerwowi, przepracowani, drażliwi, **dorosli** w każdym wieku używają jako środka wzmacniającego z wielkim skutkiem **Dra Hommela „Haematogenu”**.

Budzi się apetyt, duchowe i cielesne siły wzmagają się w krótkim czasie a ogólny system nerwowy zostaje wzmocniony.

Należy jednak żądać wyraźnie **prawdziwego „dr. HOMMELA”** Haematogenu i odrzucać wciskane a tak liczne imitacje.

Karlsbad. Dr. Maleszewski ordynuje Haus Nastopil Alte Wiese. Broszury ze wskazówkami leczniczymi na żądanie. 5588

Marienbad Dr. Józef Schermant ordynuje w willi Apollo. 5477

Dentysta Dr. Hugo Dattner

b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie 573 ordynuje ulica Jagiellońska 11a.

Plomby porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. Robert Quest

były asystent kliniki chorób dziecięcych w Wrocławiu, ordynuje od 3—5 popoł. pl. Bernardyński 2. 6096

Wszelch nauk lekarskich

Dr. Zenon Pelczar

b. długol. lekarz zakładowy ordynuje nadal od 15 maja w Truskawcu Willa Zofia. 5012

Dr. Józef Mayer ordynuje jak w atach poprzednich w **Krynicy** 5251

Dr. Ignacy Better

ordynuje w **Krynicy** willa Ułana. 5736

Lovrana Wiedeńska Pensja BERTY TREBITSCH-BLUM. Znak, kuchnia. Niskie ceny. Własne kąpiele morskie. 3723

W Karlsbadzie ordynuje od 16 maja

Dr. E. Biernacki

Docent Uniwersytetu Lwowskiego. Adres dawny: Alte Wiese, dom „Nizza”. 4980

W Krynicy dom pod „Orlem” ordynuje jak w latach poprzednich Dr. Z. Wąsowicz 6048

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (778

Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3 do 6 popołudn.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 6117

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki

Piszczany

Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mułowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpeli według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct., drugi po 40 ct.

Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane. Stosowanie kąpeli błotnych, lokalnych z niezerównanym skutkiem. — Prospekty rozsyła Zarząd. — **Okolica górzysta.**

Lekarz ordynujący: **Dr. AL. TEICHMANN.** Sezon od 18 maja: **PISZCZANY** na Węgrzech. 6279

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

ul. Słowackiego 1. 14. — Kierownictwo lekarskie.

HYDROTHERAPIA, MASAŻ. 6104

— Kąpiele lecznicze, mineralne i parowe (skrzynek). —

Wzywa się Pana L. S. P. oraz ojca jego J. P., ażeby do dni czternastu zwrócili kwotę 1200 kor. i 200 kor. kosztów, w przeciwnym bowiem razie sprawa podaną zostanie do wiadomości publicznej i do prokuratury państwa. 6369

Dr. med. Marya Kalmus-Schneidrowa

ordynuje w chorobach kobiecych od 2—4 g. popoł.

ul. Kościuszki 1. 24.

6402

Ludwika Wierzbickiego Zakład art.-intro-ligatorski przeniesiony na ul. Akademicką 1. 24. 6395

Zakopane

„KLEMENSÓWKA”

w najzdrowszym położeniu przy ul. Jagiellońskiej. Pokoje z całonocnym utrzymaniem. Własne łazienki. Lawn tennis. Krokiet. — Zgłoszenia do Zarządu. 6324

Wiadomości bieżące.

— **Jubileusz „Skąły”.** Program uroczystości: Dnia 10 bm.: 1. O godz. 7 rano ogólnie zebranie P. T. delegatów, gości i członków w lokalnościach „Skąły”, przed godz. 8 pochód ze sztandarami i muzyką do rzym. kat. kościoła archikatedralnego. 2. Solenne nabożeństwo dziękczynne, poświęcenie nowego sztandaru stowarzyszenia „Skąły” i wbijanie pamiątkowych gwoździ w drzewce tego sztandaru. 3. Gremialny powrót do lokalności stowarzyszenia „Skąły”. Wspólna fotografia. 4. Kantata jubileuszowa. 5. Przemówienie wstępne i powitanie gości. 6. Odczyt. 7. Produkcje muzyki. 8. Wspólny obiad w ogrodzie „Skąły”. 9. Gremialne zwiedzanie panoramy Racławickiej. Powrót do „Skąły”. 10. Uroczyste przedstawienie w ogrodzie „Skąły” na scenie letniej.

Dnia 11 czerwca: 1. O godz. 8 rano msza św. w kościele archikatedralnym. 2. Zwiedzanie osoblowości Lwowa przez przypylanych gości, w towarzystwie członków stowarzyszenia „Skąły”. 3. Pożegnanie delegatów i odprowadzenie odjeżdżających gości na dworzec kolejowy.

— **Festyn na rzecz kolonii rymanowskiej.** W poniedziałek, dnia 4 czerwca ulewny deszcz przeszkodził odbyciu się festynu na dochód leczniczej kolonii w Rymanowie. W skutek tego komitet kolonii, zarządzający festyn z gronem uproszonych pań zamiast spodziewanego dochodu poniósł dotkliwą stratę. Nie cierpiąca zwłoki konieczność zebrania środków na wystanie już w najbliższych dniach chorych dzieci do Rymanowa, skłoniła komitet do powtórzenia festynu w niedzielę 10 czerwca na placu wystawowym.

Czem dla biednej chorej dziatwy jest kolonia lecznicza w Rymanowie, świadczy ilość wniesionych podań, a mianowicie podało się do 180 dziewcząt i 120 chłopców — zatem 300 biednych skrofulicznych dzieci. Komitet z powodu braku środków musi odrzucić wiele podań, a dla pozostałych postarać się o fundusze, aby mógł przez 6 tygodni wyżywić dzieci i zapłacić za kąpiele. Wobec tego zwraca się komitet z gorącą prośbą do ludzi dobrej woli i prosi o poparcie tej humanitarnej instytucji.

Niechaj wszyscy pospieszą w dniu 10 czerwca, jeżeli pogoda dopisze, na plac wystawowy i wezmą udział w festynie na dochód kolonii leczniczej w Rymanowie: — Do szczęśliwych matek, mających zdrowe dzieci, zwracamy się o poparcie; niech grosz ofiarowany przez nie przyczyni się do ulżenia chorym, niech pamiętają, że dla tych biedaków pobyt w kolonii jest może jedynym jasnym promieniem w ich tak ciężkim życiu.

Kaskawe datki można przysyłać na ręce skarbnika kolonii p. Franciszka Żmudzińskiego we Lwowie (Galicyjska Kasa oszczędności), a nawet najskromniejsze ofiary będą przyjęte z gorącą wdzięcznością.

— **Wpisy w gimnazjum żeńskim z prawem publiczności** p. Józefy Goldblatt-Kammerling odbędą się d. 27, 28, 29 i 30 czerwca b. r. Egzamin wstępny odbę-

dzie się 12 lipca w lokalu szkolnym przy ulicy Batorego 1. 11.

— **Z Kolei.** Dotychczasowa nazwa przystanku osobowego „Schwarzenbach” położonego między stacyami Scheibmühl i St. Veit a. d. Gölsen, szlaku kolejowego St. Pölten—Loebersdorf w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Wiedniu, została zamienioną z dniem 1-go b. m. na „Wiesenfeld—Schwarzenbach”.

— **Z Sokoła-Macierzy.** W dniu 24 b. m. odbędzie się okręgowa wycieczka do Skolego, celem wzięcia udziału w uroczystości z powodu rocznicy założenia gniazda sokołskiego. Podczas uroczystości będą wykonane ćwiczenia wolne ze zlotu w Brodach i ćwiczenia łanów. Próby tych ćwiczeń odbywają się już w poniedziałki, środy i piątki po godzinie 8 wieczorem. Wszyscy druhowie mający zamiar uczestniczenia w wycieczce i ćwiczeniach, winni zgłosić się u naczelnika i rozpocząć próby. W wycieczce mogą wziąć udział i rodziny członków, będą się tylko musiały zaopatrzyć w żywność, gdyż spodziewany jest liczny zjazd, który w małych miasteczkach utrudnia przygotowanie obiadów.

— **Wycieczkę do Podhorzec i Oleska** urządza młodzież szkoły św. Marcina 1 lipca. Na rok przyszły projektowaną jest wycieczka tej szkoły do Krakowa, Warszawy i Częstochowy.

— **Losowanie posagu** fundacji im. Arona Philippa, odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora we wtorek 12 b. m. o godz. 6-tej po południu w wielkiej synagodze przedmiejskiej. Z dopuszczonych do losowania trzech kandydatek, wylosowaną zostanie jedna, której przypadnie w udziale stypendium posagowe w wysokości kor. 2400.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. Historycznego odbędzie się we wtorek d. 12 b. m. o godz. 5 popoł. w gm. Uniw. (Sala egzaminacyjna prawnicza).

Walne zgromadzenie „Echa” odbędzie się d. 12 b. m. w lokalu własnym (gm. Skarbkowski II p. nr. drzwi 45) o g. 6 w. ewentualnie w godzinie później przy jakimkolwiek komplecie.

— **Widowiska i Zabawy.** Towarzystwo Pań Ewangelickich urządza na Górze zamkowej dnia 10, ewentualnie 17 b. m. festyn ogrodowy, połączony z tombolą, a dochody przeznaczone będą w połowie na fundusz gwiazdkowy dla biednej dziatwy szkolnej, i na fundusz ewangelickiego domu sierót we Lwowie.

— **Wścigi Lw. Kl. Mł. Cykl.** odbędą się jutro w niedzielę, ewentualnie w razie niepogody 14 b. m. o godz. 3 popołudniu na torze obok placu powystawowego. Do wścigów zgłosiło się przeszło 40 jeźdźców.

— **Na rzecz nauczycieli ludowych w Królestwie**, wydanych przez rząd rosyjski za obronę języka pol. sklego nadesłano do Tow. pedagog. z urzędu pocztowego w Andrychowie 1 kor., z listy Fr. Kozdrasia, kier. szkoły w Czarnym Dunaju 16.90 k., z listy M. Turczaniewicza z Jazłowa 15 kor., z listy urzędu poczt. w Olesku 7.50 k., z listy urzędu poczt. w Pikulińcach 6.40 k., z listy A. Kościńskiego, insp. szkol. w Dobromilu 123 k., galic. Tow. dla produktów naftowych we Lwowie 500 kor., Wydział Rady pow. w Krakowie 30 kor., K. Futyma, dyrektor szk. wyd. żeń. w Tarnopolu od grona 14 kor. Ogółem zebrano po dzień 26 maja b. r. 15.973 kor. 47 h.

— **25-letni jubileusz „Rodziny”,** towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców, oraz posiedzenie Rady nadzorczej odbędą się jutro. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów o godzinie 9½ rano, poczem nastąpi wręczenie jubilatów pamiątkowych dyplomów. Po załatwieniu spraw administracyjnych i rozdzieleniu oddziałom i wszystkim członkom pamiątkowej historii powstania i rozwoju „Rodziny”, zakończy uroczystość wspólny obiad na Strzelnicy miejskiej.

— **Teatry: Teatr miejski:**

W sobotę 9 b. m. po raz czwarty (nowość): „Odwieczna baśń”, poemat dramatyczny w trzech aktach Stan. Przybyszewskiego. Główne role wykonają pp. Bednarzewska, Zawiejska, Rybicka, Czaplinska, Kozłowska, Zielińska, Michnowska, Adventowicz, Kwiatkiewicz, Hierowski, Chmieliński, Fritsche, Węgrzyn, Kliszewski, Rasiński, Jaworski Nowacki, Antoniewski, Klimontowicz i Szymborski. Nowe dekoracje, nowe kostiumy.

W niedzielę o godz. 7½ wieczorem po raz 7: „Tyrolka” (Die Schietzenliesel), operetka w trzech aktach Leona Steina i Karola Lindaua, przekład A. Kitschmana, muzyka Edm. Eyslera. Główne role wykonają pp. Miłowska, Łopatyńska, Kasprowiczowa, Malawski, Lelewicz, Paszkowski, Kosiński, Sawicki i Kratochwil.

W poniedziałek 11 b. m. po raz pierwszy (nowość): „Aszantka”, komedia w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego (autora „Lekkożylniej siostry”).

We wtorek 12 bm. (wznawienie): „Dziewczyna z fiołkami”, operetka w trzech aktach z prologiem J. Hillmies-bergera.

Teatr ludowy lwowski

Występy Ferdynanda Feldmana w roli Napoleona.

W Stryju:

W sobotę 9 b. m.: „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach Piotra Bertona, tłumaczył M. Sachorowski.

W Drohobyczu:

W niedzielę 10 b. m.: „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach Piotra Bertona, tłumaczył M. Sachorowski.

W Jarosławiu:

W poniedziałek 11 bm.: „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach P. Bertona.

— **Awanse urzędników pocztowych.** Jak wiadomo, zanosić się w roku ubiegłym w czasie świąt Bożego Narodzenia na generalny strajk wszystkich urzędników pocztowych i telegraficznych w całej Austrii, wziędnie miało być dane hasło do rozpoczęcia t. zw. wielkiego oporu. Jakie szkody olbrzymie poniósłby przez taki rodzaj strajku przemysł i handel nie tylko austriacki, ale wogóle powszechny, światowy, małe wyobrażenie o tem daje strajk pocztowców i telegrafistów w państwie rosyjskim w r. 1905, oraz kilkunastu strajk urzędników

kolejowych na Węgrzech. Szkody to idące w miliardy. Tutaj musiałby być szkody jeszcze znaczniejsze, a to ze względu na geograficzne położenie Austrii, oraz stunki handlowe tego państwa. Rząd zażegnał wówczas strajk przyjęciem zobowiązań i przyrzeczeń daleko idących. Wszedłszy w rokowania ze stowarzyszeniami urzędników pocztowych, dał im solenną obietnicę, że stunki ich awansowe znacznie poprawi. Podług przyrzeczenia tego miano w przeciągu lat czterech, począwszy od r. 1906 pomnożyć liczbę posad w VIII kl. rangi o 137 miejsc, a w IX kl. rangi do liczby 500, przez co nastąpiłoby istotne polepszenia bytu urzędników pocztowych.

Tymczasem awanse dokonane w dniu 1 czerwca rb. wcale nie wskazują na dotrzymanie danych przez rząd urzędnikom pocztowym przyrzeczeń. Przeciwnie, stosunek awansów obecnych do zeszłorocznych jest znacznie gorszy, wobec tego zaś nadzieja poprawy losu urzędników pocztowych znowu zmalała.

Wobec tego faktu prezydium i cały wydział związku urzędników pocztowych w Wiedniu, najsilniejszej organizacji urzędników państwowych w Austrii, liczącej około 6.000 członków, złożył przed kilku dniami swoje mandaty, nie mógł bowiem wobec zawodu zrobionego przez rząd, dotrzymać zobowiązań swoich znowu wobec członków moralnie zaciągniętych.

Fakt ten pociągnie za sobą konsekwencje i w interesie publicznym byłoby im jak najrychlej zapobiedz. W sprawę tę powinien wdać się parlament i nakłonić rząd do spełnienia danych urzędnikom pocztowym obietnic. Łudzenie i zwodzenie tak licznej armii sumiennych pracowników musi wywołać rozgoryczenia, które złym może być doradcą.

W najbliższym czasie mają się w całej Austrii odbyć równoczesne wiece urzędników pocztowych, celem zastanowienia się nad położeniem i użyciem środków skutecznych ku poprawie swojego losu.

— **Sprawa Archiwum miejskiego.** Na posiedzeniu miejskiej komisji archiwalnej, które odbyło się ubiegłej soboty pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Rutowskiego, omawiano sprawę pomieszczenia miejskich zbiorów archiwalno-muzealnych. Mimo, że sprawa ta wielokrotnie była już poruszana w komisjach, w ankietach, w prasie i t. d. nic się dla niej nie robi.

Dotychczasowy lokal urąga wszelkim pojęciom o pomieszczeniu archiwów i razem ze stajnią i dawną cierłą a wilgotną kuchnią pompierską w ratuszu, które służą dla braku miejsca za magazyny przynosi wprost ujmę dla kultury stolicy kraju. Nawet i tę stajnię końską, w której znalazła schronienie część aktów archiwalnych postanowiono obecnie użyć na inne cele tak, że przyjdzie chyba stare księgi i efekta ulokować pod gołem niebem.

Jak wiadomo istnieje plan zaadaptowania t. zw. „Baszty prochowej” na Wałach gubernatorskich dla celów archiwalnych, ale sporządzenie planu i kosztorysu natrafia na trudności z powodu nadmiaru zajęć, a skutkiem tego także braku sił w urzędzie budowniczym.

Wobec tego komisja archiwalna w wyczerpującej dyskusji wyraziła przekonanie, że dalsza zwłoka w tej sprawie przynosi nie tylko ujmę stołecznemu charakterowi miasta naszego, ale naraża wprost gminę na materyalne i niepowetowane szkody i uchwaliła kwestję lokalu dla Archiwum i Muzeum miejskiego poruszyć na jednym z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej jako sprawę nagłą.

— **Jarmark wyrobów krajowych.** Roboty budowlane, które z powodu słoty uległy przerwie, kończą się z gorączkową szybkością. Kończy się już również budowa wodociągu, a w dniach najbliższych ułożone zostaną kable do elektrycznego oświetlenia placu. Rozpoczęto roboty około urządzenia głównego pawilonu; cały szereg przemysłowców z prowincji przybył już do Lwowa. Zgłoszenia do udziału w jarmarku wciąż jeszcze napływają. Do prezydium jarmarku zgłosiło się też kilka wycieczek młodzieży gimnazjów z miast prowincjonalnych celem zwiedzenia jarmarku. Przewodniczącą komitetu dyrektor Majerski wystąpił dla wycieczkowców o bezpłatne kwatery i o możliwie największe zniżki cen w restauracji p. Tomickiego na placu jarmarku.

— **Zjazd delegatów „Eleuteryi”** odbył się w Tarnowie w dniach 2-go, 3-go i 4-go bieżącego miesiąca a połączono go z wiecem przeciwalkoholicznym i wystawą tejże samej nazwy. W sobotę dnia 2 bm. w lokalu tarnowskiego oddziału „Eleuteryi” odbyło się pierwsze zebranie, na którym po odśpiewaniu kilku pieśni złożyli członkowie czasowi Koła tarnowskiego, ślubowanie wieczystej abstynencji. W dniu następnym po mszy św. i kazaniu zebrał się uczestnicy zjazdu w sali Rady miejskiej gdzie ich, imieniem miasta przywitał dr. Tertil krótkim i serdecznym przemówieniem a odpowiedział p. Możdżeński. Po tych przemówieniach przedstawiła p. dr. Golińska obraz całej dotychczasowej działalności Towarzystwa tak w Galicji jakoteż w krajach zabranych, idącej pomimo wszystko naprzód i zdobywającej sobie uznanie. Wezwała do kontaktu z innymi towarzystwami jak T. S. L. i Uniwersytetem ludowym i uderzyła silnie na ustawodawstwo, popierające szynkarzy cieszących się zbyt wielkimi przywilejami. Na wniosek p. Turowskiego wybrano sekretarzami zjazdu delegatów ze Lwowa, Bieczu i Rzeszowa, poczem rozpoczęto prawnicze obrady plenarne, które trwały przez oba dni zjazdu. Dnia 2 b. m. uczestnicy zjazdu zwiedzili gremialnie muzeum dycezyjne i wystawę przeciwalkoholową, wieczorem zaś byli obecni na przedstawieniu sztuki Parwiego „Knapa”. W dniu 3 bm. odbył się popołudniu wiec przeciwalkoholowy, przy stosunkowo nielicznym udziale publiczności z następującym programem: Zagajenie, dr. Daszyńska-Golińska, Alkohol a szkolnictwo, prof. St. Witkowski, Robotniczy wobec abstynencji, prof. Gustaw Baumfeld, Hygiena ludu miejskiego, dr. Karol Zaleski, Alkohol a włościństwo, dr. August Wróblewski i wreszcie dyskusja.

Wieczorem zaś tego samego dnia w lokalu „Eleuteryi” odbyło się pożegnanie uczestników Zjazdu.

Wogóle, o ile mogłem zauważyć Towarz. „Eleuteryi” w Tarnowie nie cieszy się zbyt niemiopoparciem ogółu, zwłaszcza drastyczne epizody, jakie miały miejsce w kościele podczas przemówienia ks. dra Szczeklika, nie mogą nikogo usposobić przychylnie dla Towarzystwa i jednać mu zwolenników.

— **Usiłowane samobójstwo.** Na plantach koło Cyta deli usiłowała dzisiaj rano odebrać sobie życie przez powieszenie 28-letnia służąca Anna Ch. Wisząc już spostrzegli przechodnie i wczas jeszcze odcięli. Przyczyną zamachu był, jak podała niedoszła samobójczyni, zawód miłosny.

— **Znaleziono.** Zegarek złoty, damski, z łańcuszkiem zostawiony w magazynie p. Szajera (Akademicka 5) jest tam do odebrania.

Znalezioną chusteczkę z pewną kwotą, odebrać można ul. Chodkiewicza l. 7 d. II piętro.

— **Kronika policyjna.** Za nielitościwe bicie koni ukarano grzywną pachciarza mleka z Sokolnik Judę Hersza Lublina. — W ul. Piastów pod l. 5 dostali się złodzieje ubiegłej nocy przez dach sąsiedniej budowy na strych i skradli zeń znaczną ilość bielizny i ubrań. — Po godzinie 4 rano przytrzymał policyjant w ul. Zamarstynowskiej trzynastoletniego Jana Karabę, niosącego na plecach tłumok z ubraniami i częścią bielizny, które to rzeczy poznali mieszkańcy domu pod l. 5 przy ul. Piastów, jako swą własność. Ponieważ jednak brakowało znacznej ilości bielizny, przyaresztowała policja popołudniu przyjaciela i spółnika Karaby, ośmastoletniego Józefa Rokosza recte Witkowskiego, ten również przyznał się do winy, lecz rzeczy już oddać nie mógł, gdyż jak twierdzi, posprzedał je za miastem rozmaitym włościom, powracającym z targów. — Na placu Zbożowym pobiła wczoraj żelazną wagą handlarzka Rachel Frisch koleżankę swą Deborę Goldman i silnie ją poraniła. — W ul. Piotra Skargi pod l. 6 A. restaurującą fasadę domu i w tym celu postawiono drabinę, sięgającą aż do dachu. Zauwazyli to zaraz złodzieje i dostawczy się po drabinie na strych, poczęli rozbijać kufry. Usłyszała to służąca pana Józefa Wolińskiego i wyszła na podwórze. Skąd ujrzała, jak złodzieje zrzucali już z dachu tłumok ze skradzionymi rzeczami, zanim jednak zdołała pobudzić mieszkańców domu, rzezimieszkę zbiegli, unosząc z sobą rzeczy.

Jakiś pomysłowy złodziej, wypatrzywszy, iż w mieszkaniu p. Karoliny Pokoryleckiej przy ul. Na Kopiec pod l. 3 prócz sześciolatniego dziecka niema nikogo w domu, wszedł do mieszkania, i dał dziecku 10 hal aby sobie poszło kupić cukierków. Gdy dzieciak poszedł, złodziej otworzył komodę i zabrał z niej srebrny zegarek damski z złotym łańcuszkiem, obrączkę ślubną, pierścionek z korałem, złotą broszkę z szafirem i perełkami, broszkę w kształcie tulipana, broszkę z orłem polskim, i dwa złamane kulczyki. — Zofia Swęń, wsiadłszy w Rynek na schodach studni, zdrzemnęła się na chwilę, skorzystał z tego Dominik Karłucki i skradł jej torebkę ceratową, zawierającą naczynia kuchenne. Bezczelny złodziej zaczął zaraz naczynia owe sprzedawać w Ryнку, tymczasem Swęń zbudziła się i oddała go w ręce policyi. — Handlarzom owocami Manesowi Chajesowi, Markusowi Flur i Mojżeszowi Błatowi rozbito piwnicę i skradziono z szuflady stołu, zamkniętej również na kłódki, 240 kor. gotówką. Podejrzanego o tę kradzież zarobnika Judę Izaka Lauera aresztowano, wypiera się jednak czynu.

□ **Okocim.** Tut. Klub kolarzy urządza, w razie pogody, w dniu 17 b. m. wyścigi drogowe cyklistów z sześcioma biegami. Po wyścigach odbędzie się koncert i zabawa z tańcami w pawilonie okocimskim. Bliższe szczegóły z afiszów, rozesłanych do wszystkich klubów i oddziałów kolarskich sokolich.

✧ **B. Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki instrumenty używane od cen najniższych. 4240

PODZIĘKOWANIE.

W ciężkim smutku po zgonie męża i Ojca śp. Alojzego Teleżyńskiego wyraża żona wraz z dziećmi, w tej drodze, Najwielebniejszemu Duchowieństwu obu obrządków, W. P. Kolegom, Przyjaciółom, znajomym zmarłego i licznej publiczności, którzy oddali ostatnią usługę przy odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku serdeczne Bóg zapłać.

Antonina Teleżyńska.

6363

✧ **Dr. Albin Babka**, adwokat krajowy, lat 47, zmarł 31 maja br. w Dukli.

✧ **Z Colosseum.** Sensacje, jakich Lwów nie widział! W przepięknie odnowionej sali Colosseum codziennie tłumy ludzi ogląda dziwy sprowadzane ze wszystkich stron świata, dobranych wybornie. Trudno wyliczać tych arcy mistrzów tańczących i skaczących. Kto chce wrażeń idzie tam Colosseum; kto się wybor nie chce ubawić idzie tam również. Wszystko złożone

znakomicie, a kuchnia F. Moszkowicza zasługuje na hymn pochwalny, bo niema równiej.

✧ **Stanisław Horszowski** — Lwów, ul. Ossolińskich 8. Fortepiany, pianina z najlepszych fabryk Bosendorfera, Pleyela, Erarda, Steinwega. Warunki przystępne. Zastępstwo dla Galicji Pleyelowskich pianoli i phonoli. 4017

✧ **Tegoroczna Państwowa loterya dobroczynności.** Czysty dochód z XXXVII Loteryi państwowej, której ciągnięcie odbędzie się 21 czerwca bież. roku, jest skutkiem rozporządzenia cesarza przeznaczony na cele dobroczynności cywilnej tej połowy monarchii.

Ta loterya pieniężna, jedyna prawie dozwolona w Austrii, została nader bogato uposażoną, program gry zawiera bowiem 18.137 wygranych w gotówce o łącznej wartości przeszło pół miliona koron. Jest między niemi główna wygrana w wysokości 200.000 koron, następnie wygrane po 40.000 k., 20.000 k., 10.000 k. etc.

Te nader korzystne szanse gry, oraz dobroczynne cele tej loteryi tłumaczą również wielką sympatję dla jej losów ze strony publiczności, do czego przyczynia się jeszcze i ta okoliczność, iż cena 4 korony jest względnie bardzo niską 5921

✧ **Nie zachoruje na płuca**, kto przeziębiony, nawiedzony kaszlem, załganiem, nocnymi potami, prawdziwej Halapi'ego „Tuberingy”, wybaczy z suchot, jeszcze dość wcześniej użyje. Małe flaszki po 3 kor., duże po 5 kor. wysła „Apteka apostołów” Budapeszt, Josefsring 64-48. 3804

Telegramy „Słowa Polskiego.”

Z Rosyi i Zaboru.

Zmiana gabinetu?

Petersburg. (Tel. wł.) „Wiek XX” dowiaduje się, że za kilka dni nastąpi w Rosyi zmiana gabinetu. Prezes ministrów Goremykin, minister spraw wewnętrznych Stołypin i minister Sprawiedliwości Szczegłowitow niebawem ustąpią.

Prezesem ministrów zostanie Stiszyński, ministrem rolnictwa zostanie dotychczasowy zastępca ministra spraw wewnętrznych Hurko, syn byłego generał-gubernatora Warszawy, ministrem zaś spraw wewnętrznych zostanie dawny dyrektor kancelaryi generała Trepowa Bellegarde.

Więści z Dumy.

Petersburg. (tel. wł.) Kadeci zaczynają tracić wpływ na partję pracy w Dumie państwowej. Dotychczas w sprawach zasadniczych prawie wszystkie wnioski kadetów przechodziły jednomyślnie, na wczorajszym posiedzeniu Dumy okazało się jednak, że partja pracy co do taktyki w dalszej walce przeciwko gabinetowi chce iść własną drogą, ponieważ taktyka kadetów wydaje im się zbyt umiarkowaną.

Ministerstwa sprawiedliwości, wojny i marynarki odpowiedziały odmownie na prośbę Dumy, ażeby wbrew przepisowi prawnemu nie odkładać na cały miesiąc drugiego czytania wniosku o zniesieniu kary śmierci i ażeby to drugie czytanie rozpocząć natychmiast. Gdy odczytano pismo ministerjalne p. N. Bokołow postawił wniosek przejścia do porządku dziennego wraz z równoczesnym potępieniem oporu rządu. Należy zaapelować — mówił — do sumienia ministrów, sprawa zniesienia kary śmierci jest już dawno dojrzałą w opinii publicznej, i gabinet powinien przynajmniej zawiesić wykonywanie wyroków śmierci aż do czasu prawodawczego załatwienia tej sprawy. Z uwagi że cały naród życzy sobie zniesienia kary śmierci, obecnie egzekucje są uważane nie jako akty sprawiedliwości lecz po prostu jako zwyczajne morderstwa.

P. Sypia gin zaproponował, ażeby zaapelować do monarchy w obec tego, że w Sewastopolu mają być znowu wykonane egzekucje.

Mowcy stronnictwa pracy postawili wniosek, ażeby natychmiast rozpocząć drugie czytanie a następnie w trzecim czytaniu ustawę o zniesieniu kary śmierci. Twierdzili oni, że kraj ma już dość słów a żąda czynów, a w razie zaś, jeżeli lud stracił zaufanie do Dumy, to należy się obawiać nowego wybuchu rewolucyi.

Prezydent Dumy udzielił nagany postłowi Aladjinowi, który oświadczył, że Duma i obecny gabinet są to dwaj bojownicy staczający pojedynek, jeden z nich musi paść trupem na miejscu. Zakończył on oświadczeniem że stronnictwo pracy ma zbyt duży szacunek dla siebie samego, ażeby mogło uchwalić inny wniosek aniżeli natychmiastowe zaworowanie ustawy o zniesieniu kary śmierci.

Stronnictwo kadetów wysłało w pole swoich najlepszych mowców, ażeby nakłonić stronnictwo pracy do cofnięcia tego wniosku. Przemawiali także Polacy pp. Petrażycki i adw. Lednicki. Wniosek kadetów został przyjęty, ale padła na niego mniejsza ilość głosów, aniżeli zazwyczaj.

Po zakończeniu posiedzenia panowało między członkami stronnictwa pracy wielkie rozgoryczenie pomiędzy innymi także przeciwko prezydentowi. Zarzucało mu, że stronnictwo przywołuje posłów do porządku i udziela im nagany.

Natomiast na początku posiedzenia prezydent Murmowcew zyskał jeszcze ogólny poklask, ponieważ po przeczytaniu odpowiedzi ministerjalnej oświadczył, że bezwarunkowo do kompetencji Dumy należy zwracanie uwagi na podszczuwające zbrodnicze telegramy, drukowane w „Gońcu urzędowym”. Dlatego też miał on prawo spodziewać się, że nastąpi odpowiedź ministerjalna na interpelację w tej sprawie i dziwi się, że ministrowie nie chcą na tę interpelację odpowiedzieć.

Petersburg. (Tel. wł.) Stronnictwo pracy razem ze stronnictwem chłopskim, liczące razem 102 głosów w Dumie, postanowiły na najbliższym posiedzeniu Dumy rozpocząć obstrukcję w razie, jeżeli obecny gabinet nie ustąpi.

Petersburg (Tel. pryw.) W związku autonomistów, Lednicki kładł nacisk na to, że sprawa agrarna powinna być rozstrzygnięta przed sprawą autonomii Królestwa Polskiego. Grabski i Harusewicz zwalczały ten pogląd.

Petersburg (Tel. pryw.) Jak donosi „Riecz“, rząd zamierza odstąpić ze swych posiadłości 4 miliony dziesięcin ziemi odpowiedniej pod uprawę i 2 i pół mil. dziesięcin lasu. Prócz tego właściciele majątków prywatnych złożyli rządowi ofertę na sprzedaż 3 i pół mil. dziesięcin.

Obszary te mają być parcelowane i odstępowane włościanom za pośrednictwem Banku włościańskiego.

Sprawa agrarna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent petersburski dziennika „Die Zeit“ donosi: Mimo oświadczenia ministra rolnictwa Stiszińskiego, że rząd nie pozwoli na przymusowe wywłaszczenie ziemi, faktem jest, że rozprawy agrarne w Dumie zrobiły wielkie wrażenie na rządzie. Rząd przychodzi do przekonania, że nie będzie innej drogi wyjścia z obecnego chaosu i wrzenia, jak tylko przeprowadzenie daleko idącej reformy agrarnej.

Kongres szlachty, odbywający się właśnie obecnie w Petersburgu postanowił rozpocząć rokowania z rządem, ażeby tenże rozdzielił między chłopów najpierw dobra państwowe, a dopiero potem dobra tych wielkich właścicieli ziemskich, którzy dobrowolnie zgodzą się na parcelację swoich dóbr.

Dzienniki petersburskie donoszą, że pierwszym zadaniem obecnej podróży Wittego zagranicę jest przeprowadzenie nowej pożyczki, któraby była obróconą wyłącznie na cele parcelacji i na cele reformy agrarnej. Witte przekonał się, że wszelkie targi rządu z Dumą wywołałyby zagranicą szalony spadek wszystkich papierów rosyjskich, dlatego też doradza, on ustawicznie w swoich raportach, ażeby rząd doszedł do porozumienia z Dumą.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ donosi, że Stisziński wnosi do rady ministrów projekt reformy agrarnej z uznaniem przymusowego wywłaszczenia w razie potrzeby, oraz usunięcia szlachowicy lub przeprowadzenia dróg około posiadłości włościańskich. Projektowana pomoc dla gospodarstwa folwarcznego ma obejmować 32 gubernie. Stisziński żąda kredytu półtora miliona rubli na komisję powołaną w celu reformy agrarnej.

Warszawa. (Tel. pryw.) Z powodu zapowiedzianej reformy rolnej wielu właścicieli dóbr na Litwie stara się o jak najrychlejszą sprzedaż swych majątków. Zgłaszają się oni do komisowego biura sprzedaży i do Banku szlacheckiego z propozycjami sprzedaży majątków za cenę sięgającą niekiedy zaledwo połowy wartości, oraz na raty.

Uwalnianie więźniów.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych zajęte jest obecnie statystyką osób wysłanych na daleki wschód lub północ za nieprawomyślność polityczną. Ministerstwo ma zamiar wydać pozwolenie na powrót wszystkim zesłańcom, którzy nie brali udziału w powstaniu zbrojnym i wogóle czynnie nie występowali w działalności terrorystycznej.

Mają być uwolnieni wszyscy ci, których skazano na wygnanie za udział w bezrobociach i rozruchach rolnych. Dla osób skazanych w drodze sądowej wyroki pozostaną w swej mocy.

Tak więc np. redaktorowie pism, pozostaną w więzieniu.

Zmiana gabinetu?

Wiedeń. (TBK.) Do „Politik“ donoszą z Petersburga ze strony dobrze poinformowanej, że słyhać tam iż dymisja Goremykina jest faktem dokonanym. W kołach rządowych nie zaprzeczają tej wiadomości lecz raczej skłonni są do jej potwierdzenia.

Zaburzenia w marynarce.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że garnizon marynarski w Kronsztadzie jest silnie wzburzony. Pomiędzy marynarzami prowadzoną jest silna agitacja rewolucyjna. Dwie kompanie piechoty morskiej zbuntowały się, tak, że trzeba było rozbroić przy pomocy artylerji i kawalerji. Aresztowano 24 majtków. Majtkowie odbyli wiec, na którym postanowili domagać się natychmiastowego uwolnienia towarzyszy i usunięcia dragonów z twierdzy.

Z przemysłu naftowego.

Borysław. (Tel. wł.) Produkcja czwartego horyzontu obniża się gwałtownie; szyb Hamermana spadł na 8, Hekla na 12 cystern, Tustanowice szyb Długosza daje obecnie 6 cystern.

Delegacje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Delegacje, zbierające się w dniu dzisiejszym, zajmą się przede wszystkim uchwaleniem wspólnego budżetu. W tym wspólnym budżecie najważniejszą częścią jest budżet ministerstwa wojny. Przed dwoma laty delegacje uchwałyły kredyty nadzwyczajne w sumie 400.000.000 kor. na zakupno nowych armat polowych, wybudowanie szeregu okrętów a przede wszystkim torpedowców, tudzież na zakupno rozmaitego uzbrojenia, potrzebnego dla floty i armji lądowej. W latach 1904 i 1905 wydano już część tej sumy, obecnie delegacje uchwalą resztę, proponowaną na rok 1906.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zaraz po godzinie 11 rano hr. Gołuchowski zagaił krótkim przemówieniem pierwsze posiedzenie delegacji austriackiej i zaprosił najstarszego wiekiem delegata, ażeby zechciał objąć przewodnictwo. Najstarszy delegat, członek ławy panów hr.

Spens, objawiając przewodnictwo wezwał do wyboru prezydium. Prezesem delegacji wybrano zgodnie z wczorajszą zapowiedzią Ferdynanda ks. Lobkowitza.

Przy wyborze wiceprezydenta zaszła niespodzianka, prawica bowiem była przekonana, że jej kandydat p. Dawid Abrahamowicz otrzyma większość. Tymczasem na 52 głosujących dr. Sylvester, kandydat lewicy niemieckiej otrzymał 27 głosów, podczas gdy p. Abrahamowicz tylko 25. Brakło, z prawicy posłów Kłofacza i Silenyiego, a oprócz tego podobno jeden z członków centrum niemieckiego oddał białą kartkę.

Posiedzenie delegacyjne trwa dalej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przedłożony dziś delegacyom wspólnym budżet na 1906 r. wskazuje ogólne zapotrzebowanie 346,720.000 kor. Z tego preliniowano na ministerstwo spraw zagranicznych 12,151.000 k., wojny 299,049.000 kor. W pozycji na ministerstwo wojny znajdują się wydatki nadzwyczajne w kwocie 13,265.000 koron, dalej na marynarkę wojenną kwota 30,897.000 koron.

Na wspólne ministerstwo skarbu preliniowano 4,303.000 kor. Dochody z cel wstawiono w budżet w sumie 116,446.000 kor. Oprócz tego domaga się ministerstwo wojny na nabycie nowego materiału dla artylerji polnej i na inne zbrojenia jednorazowej kwoty 49,000.000 kor., a ministerstwo marynarki jednorazowo 26,300.000 kor.

Wiedeń. (TBK.) Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski zawiadomił, że jutro o g. 1 w południe delegacja austriacka przyjęta będzie w Burgu, gdzie wygłoszoną zostanie mowa tronowa.

Stanowisko szlachty czeskiej.

Wiedeń. (TBK.) „Konserv. Korr.“ donosi, że klub czeskiej szlachty konserwatywnej uchwalił rezolucję z oświadczeniem, iż wobec nowego rządu zachowuje się klub bez żadnego uprzedzenia i będzie oczekiwał czynów rządu. Po oświadczeniu prezydenta ministrów o energicznym stanowisku wobec Węgier odnosi się klub z sympatją i poprze w tym kierunku prace rządu, oraz chętnie przyczyni się do przywrócenia pokoju narodowościowego. Wobec reformy wyborczej nie ma klubu powodu do zmiany stanowiska.

Powodzie.

Stanisławów. (Kor. wł.) Wysokość wody na Bystrzycy wynosiła w piątek cztery i pół metra po nad stan zwykły. Wszystkie pola i miejsca przybrzeżne zalane. Belwederskie i Halickie przedmieście ucierpiały najwięcej. Do wielu domów wcisnęła się woda. Na „Górze“ podkop zajęła woda, tak, że komunikacja z tem przedmieściem ustała. Wskutek tego w piątek odwołano także i naukę w tamtejszej szkole. Pasieczna, miejscowość za rogatką halicką, stoi pod wodą, która zajęła także dolną część browaru tamtejszego. W mieście woda deszczowa wcisnęła się do piwnic. Pompy pracują od 24 godzin i w każdym prawie domu zajęci są gospodarze wyrzucaniem wody. Medard, do którego przywiozowano tyle nadziei, zawiódł. Z małymi przesłankami lał deszcz prawie cały dzień. Nadziei na pogodę nie ma. Ludzie nie tylko na wsi, ale w mieście są zrozpaczeni, ciągle ulewy bowiem grożą jeszcze większą drożyzną, już tak niemożliwie wielką.

Marjampol (Kor. wł.) Pobereże, Dołhe, Branówka stoją pod wodą. To samo wsi dalsze, poniżej położone. Ludzie powynosili się ze swoich mieszkań, ratując życie i zabierając co mieli droższego z sobą. Woda Dniestru zajęła nawet dolną część naszego miasta, które stosunkowo leży na znacznej wysokości.

Rozhukane fale wody niosą tysiące sztuk drzewa budulcowego ze splawów i składów przybrzeżnych. Szkody w polu olbrzymie. W robotach regulacyjnych i składach kamieni woda zrobiła spustoszenie. Od lat dwunastu tak wysokiego stanu wody tutaj nie pamiętają. Starzy ludzie już w zimie po znanych sobie znakach przepowiadali na lato r. b. powódź.

Medenice. (pod Strjem) (kor. wł.) Z powodu niebywałej ulewy cała okolica nad Tyśmienicą, Bystrzycą, potokiem Rabczańką, Letnianką i t. p. aż do Dniestru się ciągnąca pod wodą. Zalane łąki pastwiska i nawet wyżej położone grunty orne, drogi zniszczone, a mosty zerwane tak, że komunikacja prawie ustała. Żyto i pszenica leżą a na zbiór kartofli liczyć już nie można, zapowiada się zatem rok jak najgorszy, tembardziej że „Medard“ na dalszą słoć rokować każe.

Wygodź. (tel. wł.) Rzeki i potoki zalały wsię i drogi, uszkodziły most w Wygodzie, a zniszczyły całkiem most w Pacykowie. Szkody ogromne tak w polach jak i w lasach. Komunikacja przerwana. Woda uniosła 20 tysięcy kłoców świerkowych i jodlowych, oraz 15 tysięcy metrów drzewa bukowego. Wartość straconego drzewa można przyjąć w kwocie 200 do 250.000 kor.

Kraków. (Tel. pryw.) Od wczoraj wieczora woda na Wiśle dalej opada. Dziś o godz. pół do 12 w południe stan jej wynosił 1 m. 98 cm. nad 0, było więc 55 cm. w porównaniu z najwyższym stanem dnia wczorajszego. Na razie niebezpieczeństwo powodzi minęło. Jednakże ciągle jeszcze jest pochmurno. Od rana deszcz nie padał. W południe zaczyna padać znowu.

Muzeum kryminalne.

Ostatnie wypadki nadużyć ze strony żołnierzy policyjnych, zniewoliły wreszcie kompetentne władze do szukania źródła zła w dotychczasowym systemie kształ-

cenia władzy bezpieczeństwa. Tak dyrekcyja policyji, jakoteż komendanci żołnierzy policyjnych nabrali przekonania, że trzeba z żołnierzy policyjnych, rekrutujących się z wysłużonych wojskowych, wykorzystać ten system wojskowy, zając się gruntownym wykształceniem ich, wytłumaczyć im, jaki jest ich zakres władzy, jaki stosunek powinien zachodzić między nimi a publicznością, wśród której mają przestrzegać porządku. Oprócz więc fachowego wykształcenia, postanowiły te władze wpajać w żołnierzy policyjnych poczucie taktu i wyrozumiałości. Dziś przedpołudniem odbyło się oddanie Muzeum kryminalnego szkole istniejącej przy strażnicy żołnierzy policyjnych, przy ul. Kazimierzowskiej.

W uroczystości tej wzięł udział r. Kreiner, r. Wenz, st. kom. dr. Reinländer, kom. Guckler, komendant straży Wąsowicz, poruczn. Hasenörl i liczni goście. Związek tego muzeum stworzy adj. pol. Kurka, znany autor słownika złodziejskiego i znawca antropometrii, który przed trzema laty zebrał kilkanaście „cennych“ dla policyji zbiorów. Zbieraniem dalszych przedmiotów zajęli się funkcjonariusze biura bezpieczeństwa, a kolekcję tę uporządkowali i dokompletowali, przystosowując ją do użytku szkolnego kom. Wąsowicz i por. Hasenörl. Cennym nabytkiem dla środków naukowych szkoły policyantów i muzeum są dwie plastyczne mapy Lwowa, sporządzone przez por. Hasenörla. Są to olbrzymie mapy sporządzone z gliny i cementu, przedstawiające wszystkie ulice i drogi Lwowa, ważniejsze budynki, wzgórza i planty, na których bardzo łatwo można się zapoznać z rozkładem miasta.

Mapy te, owoc półrocznej żmudnej pracy przynoszą zaszczyt ich autorowi. Przedmioty muzeum, to przeważnie zbiór instrumentów i narzędzi złodziejskich. Bogaty ich zbiór rozpoczyna się od plastru, sporządzonego z płótna workowego, służącego do wyduszania szyb. Nie brak tam latarek „ślepych“ sporządzonych ze zwykłego garnka lub z puszek z konse. w wojskowych, rozmaitego rodzaju kluczy i wtrychów, narzędzi służących do rozbijania kas i zamków, odciski kluczy i zamków, sposoby sporządzania odcisków ze śladów nóg, rozbite puszki i kasy podręczne i t. p. Osobny dział zawiera zbiór lasek, bokserów, nahajek i t. p. przedmiotów skonfiskowanych podczas bójek ulicznych i demonstracji.

Niektóre z nich bardzo pomysłowe, są straszną bronią w ręku atakującego. Przykre wrażenie robi dział broni palnej — sporządzonej z blachy i kawałków rozmaitych rur — a jak świadczą akty — wykonane przeważnie w celach samobójczych. Bywały wypadki, że z broni tej denat często pokaleczył się, nie brak jednak i licznych wypadków śmierci. W zbiorach znajduje się też siekiera Bekierskiego, nóż Wierchołka, szabla, którą na śmierć zarąbano policyanta Kończaką i t. p. Fałszywe miary, wagi, fałszywe karty, monety też są licznie reprezentowane. Bardzo piękny jest również zbiór modeli rozmaitych bomb i machin piekielnych, sporządzonych bardzo misternie przez poruc. Hasenörla.

Na przedmiotach tych, zebranych w Muzeum, uczą kierownicy policyantów, zaznajamiając ich z rozmaitemi arkanami złodziejskimi. Potrzeba takiego Muzeum była konieczna, to też uznanie należy się inicjatorom. Może być, że z zawiązkiem tego Muzeum powieje inny kierunek w naszej policyji i reprezentanci władzy bezpieczeństwa będą rzeczywiście przestrzegaczami porządku i obrońcami publiczności, będą uspokajając a nie jęcząc i stosunek między nimi a publicznością ukształtuje się z korzyścią dla stron obu.

Depesze handlowe z 9 b. m.

Berlin 9 czerwca. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 210'60, Disconto Comandite 185'10.

Uspokobienie spokojne.

Budapeszt, dnia 9 czerwca. Pszenica na październik 15'80 do 15'92, Żyto na październik 13'06 do 13'08. Owies na październik 13'18 do 13'20. Kukurudza na lipiec 12'94 do 12'96, kukurudza na sierpień 13'12 do 13'14, kukurudza maj 1907 r. 11'24 do 11'26. Rzepak na sierpień 29'00 do 29'20.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty dobra.

Chęć dobra.

Uspokobienie stałe.

Pogoda. piękna.

SZTUKA I LITERATURA.

Pismiennictwo:

„Wiadomości Fotograficznych“ zeszyt 8 r. IV zawiera: S. Lachowski „Tworzenie i krytyka fotografii artystycznych“. Czwarta wystawa fotograficzna we Lwowie. Dr. H. Mikolasch „Sporządzanie negatywów“ (c. d.). Rozmaitości. Nekrologia. W dziale ilustracyjnym staranne, jak zwykle, reprodukcje fotografów: W. Mączyńskiego „Motyw leśny“, Dr. H. Mikolascha „Z życia rodzinnego“ i tegoż „Na studyach“.

„Przewodnik Kółek rolniczych“, nr. 11 z dnia 1 czerwca br. Jak każdy tak i ostatni numer tego popularnego pisma rolniczego, zawiera obszerną i interesującą treść. Na wstępie zamieszczony jest artykuł T. Adamskiego p. t. „Szukajmy dobrego i naśladowmy!“, w którym autor, członek Zarządu głównego Tow. Kółek roln. i główny redaktor „Przewodnika“ wzywa czytelników do urządzania wspólnych, gromadnych wycieczek i zwiedzań gospodarstw wzorowych. „Jednym z najważniejszych powodów zacofania i zastój w mniejszych gospodarstwach — pisze on — jest ten, że włościanie nasi przywykli z dawien dawna gospodarować w odosobnieniu. Wśród rolników jednej i tej samej gminy niema w sprawach rolniczych żadnej łą-

czności i wspólności. Co gorsza nawet, zamiast wzajemnego zaufania, wzajemnej życzliwości, które spajać powinny ludzi tego samego zawodu, występują na jaw szkodliwa zawiść i zazdrość. Dlatego też wszelki postęp w gospodarstwie jest nadzwyczaj utrudniony. I kończy: „Zacznijmy zwiedzać to, co jest dobre i to, co na podstawie rolniczych pouczeń ma być lepsze od tego co dotąd było. Nie z osobna, lecz setkiem ocz nauczymy się patrzeć, kiedy jak i czym pobudzić ziemię, aby wydała więcej chleba dla wzruszającej liczby ludności, a przekonawszy się, jakich starań potrzebuje, stosujemy je — nie w pojedynkę, ale razem“. — Następują artykuły z ilustracjami „Sianokosy“, „Uprawa pieczarek“ Wojciecha Walczaka, „Gawędy pszczelarzskie“ Wł. Janika i w. in. — Z „Kroniki Towarzystwa“ dowiadujemy się, że nowych Kółek rolniczych w Galicyi założono w r. b. 47, zaś ochotn. straży pożarnych przy Kółkach rolniczych 25. Dalej podany regulamin wyboru delegatów na Radę Ogólną Towarzystwa, która odbędzie się w dniach 3 i 4 lipca br. w Jarosławiu, informacje handlowe, wyjaśnienia dla czytelników itd.

MAŁY FELETON.

Turgeniew: Staruszka.

Byłem samotny w polu. Nagle usłyszałem za sobą czyjeś lekkie i ostrożne kroki... Ktoś szedł, widocznie, w trop za mną... Obejrzałem się, spostrzegłem małą, zgarbioną staruszkę, odkrytą szarymi łachmanami; widać było tylko twarz: żółtą, zmarszczoną, o profilu ostrym. Przystąpiłem. Staruszka stanęła.

— Ktoś ty? Czego ci potrzeba? czyś żebraczką? cncesz jałmużny?... —

Staruszka milczała. Nachyliłem się do niej i zauważyłem, że oczy ma przesłonięte białawą, przeźroczą skórą, jak ptak. Ptaka chroni to od zbyt silnego światła, ale ta skórka była nieruchoma i nie odsłaniała źrenic. Wywnioskowałem, że stara nie widzi.

— Chcesz jałmużny? — powtórzyłem pytanie. — Po co idziesz za mną?

Staruszka wciąż milczała, zlekka się marszcząc. Odwróciłem się i poszedłem swoją drogą. Nagle znowu usłyszałem lekkie, miarowe kroki. Znowu ta stara! pomyślałem — czego ona chce odemnie? Pewno ślepowała zbłądziła i teraz idzie za odgłosem moich kroków. Tak, tak! Niewątpliwie!

Zaczął mnie jednak ogarniać dziwny lęk: zdawało mi się już, że staruszka nie tylko idzie za mną, lecz że kieruje mną, że popycha mnie to w tę, to w ową stronę i że poddaje się jej mimowoli.

Idę wciąż naprzód. Nagle spostrzegam na drodze ciemną plamę, jakby dół... Grób! błysnęło mi w głowie. Ona mnie do grobu popycha! Energicznie zawróciłem. Stara znowu przedemną... Ale ona już widzi! Patrzy się na mnie wielkim, nieszczęście zwiastującym okiem... okiem drapieżnego ptaka. Przybliżyłem się do jej twarzy — znowu widzę przesłonięte oczy, ślepy i tępy wyraz...

— Ach! — myślę — ta stara, to moje przeznaczenie! Ten los, któremu się wymknąć nie można! Nie można, nie można! To szaleństwo!... Spróbuję!

Pędzę w inną stronę... i czuję za sobą miarowe kroki, wciąż bliżej, bliżej... Tuż przedemną ciemny grób. Znowu zawracam — znowu... grób. W którąkolwiek stronę pomknę, jak spłoszony zając — wszędzie widzę to samo.

— Poczekaj! Oszukam cię! Nie pójdę dalej — i raptownie siadam na ziemi.

Stara stoi za mną o dwa kroki; nie słyszę, ale czuję, że stoi. Nagle widzę, że czarna plama — grób! grób posuwa się ku mnie. Boże!

Oglądam się — stara patrzy mi w oczy, uśmiechem skrzywiła usta...

— Nie umkniesz!

Tł. S. Em.

Skandaliczne odkrycia

w Ameryce.

Niedawno temu podaliśmy w naszym odcinku seryę wyjątków z „Ojcowskich Rad“, danych synowi przez starego Gorgona Grahama, który stał na czele jednego z największych w Chicago przedsiębiorstw mięsnego eksportu. Ów praktyczny, jowialny „businessman“ przedstawiał się nam bardzo sympatycznie, jako fabrykant i handlarz, trzymający się jako tako ściśle angielskiej zasady: „honesty is the best policy“ — uczciwość jest metodą najlepszą. Ale Gorgon Graham należy może w Ameryce do wyjątków... Tak musimy wnosć z przebiegu co dopiero uczynionych, a do prawdy ohydnych odkryć.

Mają Amerykanie sławę ludzi, których nic nie dziwi i prawie nic nie gorszy. Zdarzają się u nich od czasu do czasu niesłychane defraudacje w administracji miast, przykłady olbrzymiego przekupstwa wśród członków kongresu lub wielkich „trustów“. O ile wychodzą na jaw, budzą sensację, która jednak trwa niedługo.

Innego rodzaju są ostatnie odkrycia. Amerykanie nie lubią ingerencji władz w sprawach handlowo-przemysłowych, mało cenią człowieka, który sam nie potrafi się bronić przeciw rozbojowi. Nie wiele też zwracają uwagi na przykłady oficjalnego przekupstwa. Gdzie dobrobyt jest tak ogólny, a bogactwo kraju tak wielkie, fakt, że ktoś się dorobił majątku niezupełnie prawnymi drogami, nie nabiera tam takiego, jak gdzie indziej rozgłosu.

Świeże odkrycia w chicagowskich rzeźniach i masarniach należą atoli do kategorii zgola innych faktów. Co innego jest być okradzionym, a znow co innego być systematycznie — zatrutowym. Nie ulega wątpliwości, że kongres prawodawczy zajmie się niezwłocznie ukaraniem chicagowskich zbrojów, zarazem przeprowadzeniem ustaw, które położą koniec ich zbrodnictwom oszustwom i ochronią ludność dwu kontynentów od ohydnie zabójczego wyzysku.

Dzienniki amerykańskie i angielscy korespondenci donoszą, że pochop odkryciom dała wychodząca w jakimś czasopiśmie powieść „The Jungle“ Uptona Sinclaira. Podobno prezydent Roosevelt czyta ją i, nie mogąc uwierzyć opisanym w niej nadużyciom, wysłał do Chicago dwóch agentów dla zbadania sprawy. Agenci nie złożyli dotychczas jeszcze formalnego raportu, ale to co ustnie opowiedzieli prezydentowi i sekretarzom stanu spowodowało rząd do natychmiastowego przedłożenia w senacie projektu ustawy, która ma na przyszłość zapobiedz złemu. Tymczasem dzienniki chicagowskie i nowojorskie same przyznają, że agenci zdołali zbadać zaledwie połowę istotnego stanu rzeczy, że całości nie odważy się ogłosić żadne pismo, ponieważ fakty nie dadzą się przedstawić przyzwoliciem na szpaltach publicznego organu!

„New York Times“ poświęca sprawie osiem szpalt. Czytamy tam, jak w chicagowskich masarniach wyrabiają ze świń, zdechłych na „cholera“... słoninę i tłuszcz, z którego potem fabrykuje się oliwa do sardynek. Gnijące szynki zaprawiają chemicznymi środkami, ażeby im odjąć woń zdradliwą; podobnymi środkami zabarwiają inne zepsute mięsa: „szynkę“ w puszkach robią z zepsutych części wędzonej wołowiny; wołowinę w puszkach z rozmaitej padliny; baraninę z zarażonych kóz; kielbaski z zeskrobań rzeźniczych stołów i posadzek. Inspektorowie przepuszczają za kubany bydy zarażone tuberkulozą. Mrowie przechodzi, gdy się czyta, że nierzadkie były wypadki, iż robotnicy, porwani w maszyny i uniesieni na koła daremnie krzyčeli o ratunek... maszyn nie zatrzymano, a zmiażdżone i pocięte ciała i kości ludzkie mieszały się z kielbasami i mięsem do puszek.

Upton Sinclair przytacza mnóstwo dokumentów, stwierdzających prawdę opisywanych faktów. Dzienniki wymieniając nazwiska zbrodniczych firm, twierdzą, iż podobne ohydy dzieją się prawie we wszystkich rzeźniach i masarniach oślawionego Porkopolu...

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 9 czerwca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8:10 do 8:20, pszenica na terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 5:40 do 5:60, żyto na termin 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 7:60 do 7:80, Owies obrotowy na termin 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6:50 do 6:70, jęczmień browarniany 6:— do 6:—, Rzepak nowy — do —, Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6:60 do 7:—, groch do gotowania 8:— do 9:50, Wyka — do —, Bobik 0— do 0—. Hreczka — do —, Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —, Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona — do —, koniczyna biała — do —, koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35:— do 35:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18:50 do 18:75.

Uspokobienie ospałe, notowania bez zmiany, jedynie owies wykazuje dalszą zwyżkę cen.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 8 czerwca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rostopu 396 sztuk, b) jałownika 73 szt., c) cieląt 251 szt., d) owiec i kóz 0 szt. e) nierogacizny 149 szt. — razem 869 sztuk.

Woły z paszy po — do — kor., woły opasowe sztuka po 72 do 80 kor. krowy po 65 do 77 k., buhaje po 78 do 84 kor., cielęta po 68—86 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 30 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 90 do 104 kor. za 1 cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 112 do 144 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cieląt i nierogacizny 621 sztuk, na eksport bydła rogatego 184 sztuk, nierogacizny 64 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

W naszej Administracji złożyli:

Dla nauczycieli ludowych w Królestwie, wydanych przez rząd za obronę języka polskiego:

J. R. 1:50 kor.

Na polepszenie dołi chłopów-poety Ferdynanda Kurasia:

J. R. 1 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Złożyli u pp. Pod. przegrane z „Czarną Siachą“ 74 hal.

Dla głodnych warszawian:

Trzecia klasa szkoły im. Królowej Jadwigi ze Stanisławowa 4 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.



Shampooon z czarną głową

uwalnia każde włosy od łupieżu, nadaje im bujność i blask, usuwa nadmierne wytwarzanie się we włosach tłuszczu, oczyszcza skórę na głowie, zapobiega wypadaniu włosów i niewielkiej ilości włosów nadaje wygląd pełny. Do samodzielnego zastosowania miliony razy wypróbowany. — Proszę żądać stale „Shampooon'u z czarną głową“ — istnieją bowiem naśladownictwa bez wartości. Pakiet z zapachem fiołków 30 hal., do nabycia w aptekach, drogeriach i perfumeryach. — Wyłączny fabrykant: Hans Schwarzkopf, Berlin, Charlottenburg 2. Generalny skład na Austro-Węgry: Feliks Griensteidl, Wiedeń I., Sonnenfelsgasse 7. 5901

Ważne dla Pp. Amatorów Fotografii.

Wszelkie aparaty i przybory fotograficzne poleca najtaniej

Magazyn specjalno-galanteryjny

„AU BON MARCHE“

pod firmą

6276

Władysław Ciechulski

Lwów, ulica Teatralna 2.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą według każdego cennika.

BERNARD POŁONIECKI



Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca:

Fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk jak: Ehrbarr, Heitzmana, Schmida, Heibauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 779

Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stuttgartu i PLANOLI

Wypoż. nowych instrumentów.

— Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —



J. Andela proszek Zamorski

zabija z pewnością 4140

szwabów, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki,

stonogi, moliki ptasie, wogóle wszelkie owady.

Składy: we LWOWIE: Alojzy Hübner drogeria Rynek 38 P. Mikolaseh apt., Zygmunt Rucker apt. pod „Srebrnym Orłem“, Alfred Beacock ulica Hetmańska 4, Ed. Bruckner apt. ul. Sapiehy, Karol Bayer ul. Krakowska, St. Markiewicz Rynek 42, Józef Ch. Finkler, handel tow. korz. Na Błonie 6. Makarowski i Sp. drog. Sykstuska 2. — GLINIANY: Otmar Thader apt. przedtem A. Heim — GRÓDEK: J. Heseholes apt. i A. Lippus.

Fabryka i wysyłka w drogerii J. Andela, pod Czarnym psem w Pradze, ul. Husa 13.

„Aurora“

Towarzystwo wzajemnej pomocy posagowej we Lwowie ul. Kopernika 39. 6358

Zarząd Tow. donosi P. T. Członkom Oddz. I, że II posag w tym Oddz. otrzymał p. Jan Kurek w Przemyślu.

Prezes: Roman Pawukowski



Najlepsi

chemicy i pierwszorzędne powagi lekarskie uznały wodę na włosy

„Käthe-Haarwasser“

albo pomadę za jedyne i najpewniejszy środek

do osiągnięcia silnego i szybkiego porostu na głowie i brodzie. W m. der krótkim czasie zadziwiający skutek. — Cena flaszki lub słoja kor. 2— kor. 3—. Flaszeczka próbna kor. 1:40. Wysyłka za pobraniem tylko przez panią Käthe Menzel Wiedeń XVIII Schulgasse 3, 1 p. 7.

T. T. Jeża.



powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 453, tom II-gi stron 453, tom III-ci stron 477, z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliogravura).

Ażeby uprzystępnąć najszerzszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— zniżyło na tylko 3— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

Skład główny w Administracji „Słowa Polskiego“, Lwów Chorążczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W sobotę dnia 9 czerwca 1906.

Odwieczna baśń

poemat dramatyczny w 3 aktach Stan. Przybyszewskiego.

OSOBY.

Król
 Sonka, jej żona
 Wityn, mistrz i naucz. króla a ojciec Sonki
 Kancierz
 Błażen, powiernik króla
 Bożena, powiernica królowej
 Ludmiła
 Żywna } dworki królowej
 Damiana }
 Ksenia } córki Ścibora
 Kinga }
 Powłata }
 Wrażan }
 Żegota }
 Zaniawa }
 Zbigniew }
 Scibor, stary wojewoda }
 Bogdar, młody rycerz, syn wojewody }
 Marszałek }
 Herold }
 Zbir }
 Najstarszy pan }
 Rzecz dzieje się w zaraniu dziejów.

Początek o godzinie 7½ wieczór.

Colosseum Hermanów. Od 1-15 czerwca
 Alfredo Marshall w scenie:
 Bombardacja w porcie wojennym. Brodie and Brodie, go-
 rowie mulaci. Luis-Luis, lekcyja gimnastyki w wojsku fran-
 cuskim. 10 wspaniałych nowości! — W niedzielę i święta
 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do naby-
 cia w biurze dziennik. Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 6058

Proszę kupować **DAMSKIE GORSETY** reformowe tylko
 u **FOGLA, MAGASIN CORSETS de PARIS, Lwów,**
 plac Halicki 1. 14. 6055

Telegram.

CYRK ZOOLOGICZNY z PRAGI, Karola Klutskyego,
 prowadzony na wzór amerykańskich, przyjeżdża w tych
 dniach do Lwowa. 6347

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Dziennie **KONCERT** muzyki wojskowej. — Początek
 o godzinie 9 wieczór. 6087

Somatose

(Białko mięsne)

działa **pobudzająco na apetyt**oraz **wzmacniająco**i zasługuje na najusilniejsze polecenie oso-
 bom, wystawionym na wysiłki umysłowe
 i cielesne. 1534

Kaszel, choroby kataralne, bole piersi, zaplegmie-
 nie, poty nocne, charczenie, bywają często
 pierwszym objawem najniebezpieczniejszego z wro-
 gów zdrowia naszego, straszliwych

TUBERKULE!

Należy zło tłumić w zarodku, a jeśli takowe już wystąpiło, tem
 usilniej trzeba się starać je zmódr, ku czemu służy **odznaczona**
medalem złotym i dyplomem honorowym na wystawie
angielskiej, przez wielu lekarzy zalecana
HALAPI'ego

TUBERINA

zwalczająca rzeczywistość tuberkulę, zmniejszająca kaszel, łagodząca
 kłopotliwie, znakomicie rozpuszczająca flegmę! Kto chce przeto
 uwolnić się od tego zła albo też mu zapobiedz, niechaj używa i zamówi
 butelkę próbną za 3 kor., lub też wielką flaszkę za 5 kor.

Skład główny dla Austro-Węgier:

Apteka apostolska Budapeszt
 Josefiring Nro 64/47.

Składy we Lwowie: w aptekach Piepesa-Poratyńskiego,
 Mieczysława Łazowskiego, Józefa Pinelesa, Hermana
 Rubla przedtem Z. Ruckera. — W Rzeszowie w aptece
 Zubrzyckiego, Karpińskiego. — W Jarosławiu w apte-
 kach Józefa Wellfelda, J. Rohma.

Kąpiele lecznicze**cieplica siarczana****Baden**
pod Wiedniem**leczy:**gościec, reumatyzm, postrzał, wypociny, porażenia, dolegliwości
 stawów, choroby skórne, żoły, zatrucia metalami i t. p. Pro-
 spekta o kąpielach i leczenia darmo przez komisję leczniczą.

30.000 gości kąpielowych rocznie. Pora całoroczna.

Dra Lantina

zakład leczniczy.

Wytworne miejsce pobytu dla

Gutenbrunn

BADEN

pod Wiedniem.

potrzebujących kuracji wszelkiego rodzaju, rekonwalescen-
 tów i pragnących odpocząć. — Urządzenie według ostatnich wymogów nowoczesnych,
 obfitość środków leczniczych. 3731**Gwarectwo naftowe i woskowe „Niebytów“
we Lwowie**

zatwierdzone dekretem c. k. starostwa górniczego w Krakowie

z dnia 14 kwietnia 1906 l. 1497

nabyło od „Syndykatu Niebytowskiego“ znaczne kompleksy terenów naftowych i wosko-
 wych w Niebyłowie, w miocenijskiej formacji solnej (górnym oligocenie). Tereny te obej-
 mują między innymi przeważną część znanej parceli „Roplenki“ o kilkuset starych „ducz-
 kach“ (płytkich studniach naftowych).

Walne zgromadzenie gwarków z dnia 5 czerwca br. uchwaliło rozpocząć roboty
 wiertnicze.

Emitowano 100 kuksów (listów udziałowych). Każdy kuks może być podzielonym
 na 10 parcyalów (części). Kuksy i parcyaly wydaje c. k. okręgowy urząd górniczy w Sta-
 nisławowie.

Przewodniczącym komitetu nadzorczego jest Wny Leonard Wiśniewski, poseł na
 Sejm krajowy. Dyrektorami są Wni dr. Jan Deskur, dyrektor Banku parcelacyjnego we
 Lwowie, Kazimierz Gąsiorowski, inżynier górniczy we Lwowie i dr. Wiktor Ungar, ad-
 wokat krajowy w Drohobyczu.

Obecna (emisyjna) cena kuksu wynosi 700 kor., a parcyalu (1/10 część kuksu) 80
 koron.

Walne zgromadzenie gwarków z dnia 5 czerwca br. wstawiło wpłatę na roboty
 kopalniane od kuksu po 800 kor., a od parcyalu po 80 kor. Kwoty zaliczone na wpłaty
 będą do dnia rozpoczęcia robót kopalnianych na rzecz wpłacającego gwarka na 4 pr.
 procentowane.

W myśl powszechnej ustawy górniczej nad ochroną praw gwarków (właścicieli
 kuksów i parcyalów) czuwa władza górnicza, kontrolująca działalność Zarządu gwarectwa.
 Generalne zastępstwo sprzedaży kuksów i parcyalów otrzymała firma

OSTROWSKI I CUDEK

Dom handlowy dla interesów przemysłowo-naftowych, Lwów, ul. Kopernika 1. 21,
 6362 która udziela w tej mierze informacji.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata
 kwartalna za jeden wiersz petiowy lub jego miejsce (3:45 m/m) wynosi 3 korony. Zamówienia do działu „Popie-
 rajmy Przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17-19.

BULLION

jasny, z drobiu i zwierzyny odznaczony licznymi
 medalami — porą gotową po 10, 12, 15, 20 i 24 kor.
 za klg.

Pikle korniszony

słoik po 65 halerzy i — po 1 kor. 20 halerzy.

Owoce kandyzowane

po 2 złr. kilogram, czyli 2 k. funt

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

692

Kazimiera Mateczyńska.

Szluczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej towarzy-
 stwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ

i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“

we Lwowie

ulica Karłowicza 42.

Nr. telefonu 5

Jedyna krajowa! Odznaczona medalem srebrnym na
 Wystawie krajowej

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

Langier i Ska we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 20.
 ul. Akademicka 1. 26.

Czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, niepróte
 i próte suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy
 wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery i pióra
 itp. rzeczy. 699

Punktualne wykonanie do 8 dni. Cenniki franko i bezpłatnie.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, Krakowie, Przemyśle i Stanisławowie

— poleca —

698

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe,
 naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

ADRESY

wszelkich zawodów we wszyst-
 kich krajach do przesyłania
 ofert z gwarancją porta „Inter-
 nat. Adressenbureau JOSEF
 ROSENZWEIG & Söhne“, Wiedeń,
 1, Bäckerstr. 3. Budapeszt,
 V, Váci-körút 56. Telefon 16881.
 Prospekty gratis. 122

Henryk Sienkiewicz

Na polu chwały

Cena 13 K.; w oprawie K. 14-50

z przesyłką 55 hal. więcej

poleca 6057

Księgarnia Polska
 Bernarda Połonieckiego
 we Lwowie, Akademicka 2a.

Fabryki papieru maszynowego**Braci Fiałkowskich**

w Białej — Czańcu — Bielsku
 wyrabiają wszelkie gatunki pa-
 pieru drukowego, kancelaryj-
 nego, conceptowego, koloro-
 wego itp. Dostarczają papier
 gazetowy dla: Czasu, Gazety
 Lwowskiej, Głosu narodu,
 Przeglądu, Nowej Reformy,
 Słowa Polskiego i w.i. 697

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“

we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

Interesy handlowe

Apteka w miejscu fabrycznym do sprzedania. Wiadomości udziela apteka w Dębicy. 6215

Zakład fotograficzny do sprzedania z kompletnym urządzeniem, w większym mieście, bardzo dobrze się rentujący, bez konkurencji. Informację udziela kancelarya adwokata dr. Szpunara w Łańcucie. 6253

Do wydzierżawienia

Majątek w pow. Rawskim obszaru 1.050 morgów, w tem 400 m. świętego karczunku. Gorzelnia 1002 hl. kontyngentu, 3 młyny, 3 stawy, 3 karczmy. Budynki mieszkalne i gospodarcze bardzo dobre. Blizsza wiadomość w kancelaryi adw. dr. Dobieckiego, ul. Pańska 2. 6211

Kilkaset koron wypożyczyć na czas dłuższy, kto mi wyrobi stałą posadę woźnego przy jakimkolwiek urzędzie lub banku. Zgłoszenia poście restante „Pożyczka” gł. poczta Lwów. 6346

W państwie Krzywe JWP. Michała hr. Baworskiego jest do wydzierżawienia z dniem 1 lipca b. r. młyn wodny o trzech kamieniach, oraz połów ryb w stawie tuż obok domu w dogodnym położeniu jako sklep. Reflektantom udzieli informacji Zarząd dóbr Krzywe, poczta, stacya kolejowa i telegraf Skalat. 6257

Handel korzenno mieszanym na prowincyi istnieje i do przeszło lat 40 jest z powodu śmierci właściciela do sprzedania. Wiadomość: Fabryka tutek „Promień”, Lwów, ul. Pańska, Boczna 5. 6086

Pocztą 11/2 do zmiany, okolica przyjemna, stacya kolei w miejscu, na inną w pobliżu Lwowa, ewentualnie filii lwowskiej: zgłoszenia „Zamiana” post. rest. Lwów. 6336

1200 koron pośrednikowi, który przeprowadzi sprzedaż dwufuntowej realności. Plac budowlany 1300 sążni. Zgłoszenia „1200”. Post. rest. główna poczta. 6348

Sprzedam młyn amerykański wodny i motorowy 2 pary walców, 2 kamienie holender, do robienia peneków, z urządzeniem do mielenia tak żyta jak i pszenicy, kolej w miejscu, 10 morgów pola, na którym znajduje się staw i cegielnia. Sprzedam z gruntem lub bez gruntu. Blizsza wiadomość: Zarząd młyna w Dynowie. 6357

Zastępstwo

Browaru krajowego

na Lwów z okolicą do oddania na rachunek własny osobie handlowo uzdolnionej, posiadającej odpowiednią kaucyę. — Oferty z dokładnym opisem stanu majątkowego i dotychczasowego zajęcia przyjmuje pod „D. 150”, Adm. Słowa pol. Lwów. 6181

Pierwszorzędny magazyn Towarów sportowych we Lwowie

z powodu zmiany zajęcia właściciela korzystnie do sprzedania. Wymagana gotówka zł. 3000, reszta za poroką w dogodnych ratach do spłaty. A. Wyjaśnienia udzieli Leon Schneid, Lwów, ul. Gołębia 4. 6192

Teren naftowy w Tustanowicach, korzystnie położony, do odstąpienia. Blizsza wiadomość w kancelaryi adwokata dra Zygmunta Lisiewiczza, Lwów, ul. Akademicka 22. 6022

Kupię lub wezmę w dzierżawę handel korzenny lub farbowy dobrze się rentujący, Stantstawów B. 6393

Pożyczki hipoteczne bez amortyzacji kapitału na 1 i 11 hipotekę, a dla urzędników za i bez kondyktu. Oferty pod „Hipoteka” Biuro dzienników Buchstaba. Na odpowiedź marki pocztowe. 6390

Poszukuje się spółczki do prowadzenia kasy dla bar-dzo dobrego, utworzyć się mającego interesu we Lwowie. Warunek: dobra reprezentacya, kapitał 2.000 złr. — Maryan Mszyk, Piekarska 16, Lwów. 6309

Kopalnia złota!! Świetnie prosperująca od lat 15 interes delikatesów owoców i cukrów, pryncypalna ulica w Krakowie, zaraz do sprzedania. Potrzebna gotówka 3.000 kor. Maryan Mszyk, Piekarska 16, Lwów. 6309

Nieruchomości

3 kilometry od Kołomyi przy gościńcu i kolei, w ładnym położeniu do sprzedania większa realność, składająca się z domu o 10 pokojach, stajni, drewni, wozowni, szopy, piwnicy murowanej, 10 morgów ogrodu, w tem 4 morgi sadu i parku ze starodrzewiem, alejami itd. kapiel w miejscu w Prucie. Zgłoszenia przyjmuje dr. Stanisław Haczewski, adwokat w Kołomyi. 6341

Kamienica trzypiętrowa z oficyną w Śródmieściu silnie zbudowana, przynosząca 10 prc. dochodu netto, do sprzedania za 25.500 zł. Wiadomość w handlu Bolesława Błockiego, Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 6363

Kilka kamienic 12 lat wolnych, łącznie, oświetlenia elektryczne, korzystne do sprzedania. Pośrednik post. rest. Lwów. 6371

Willa składająca się z 35 pokoi nadająca się na hotel lub pensjonat w uroczym położeniu jest do wydzierżawienia. Ogród kilkumorgowy nadaje się do urządzenia mleczarni, zabaw ogrodowych i festynów. Blizszych szczegółów udzieli Zarząd zakładu dr. Chwistka w Zakopanem. 4886

Duży dom z ogrodem w przelicznej podgórskiej okolicy 1/2 klm. od stacyi kolejowej i miasteczka do wynajęcia na lato lub cały rok. Bardzo odpowiednie dla Pp. emerytów. Zgł. Zarząd dóbr Hadle p. Jawornik Polski. 6262

Parcele budowlane do sprzedania przy ul. Mochnackiego 1. 50. Położenie najkorzystniejsze południowo-wschodnie. Blizsza wiadomość Mochnackiego 23. 5434

Sprzedaż realności. W Gródku Jagiellońskim jest realność K. nr. 224, 225 i 226, składająca się z trzech odosobnionych domów, stajni i ogrodu owocowego, przydatnego na parcele budowlane zaraz do sprzedania. Zgł. pod „Sprzedaż” Adm. Słowa. 6253

Majątek obejmujący 280 morgów z budynkami, wartości 15.000 guldenerów, pół mili od kolei i powiatowego miasta, zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość u pani I. S. Ludwinów, Jaworów. 6038

Bolechów. Z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania realność, tj. dom murowany, składający się z siedmiu ubikacji, piękny sad, ogród warzywny, razem 2 morgi. Blizsza wiadomość Bolechów Ruski, z Kolarzów Górskich. 6271

Kupię majątek ziemski od 300—400 morgów, w tym wymagany starodrzew lasowy od 50 morgów. Majątek w zach. Galicyi mają pierwszeństwo. Zgł. „A. Z.” post. rest. Skrzyżów. 6398

Mieszkania i sklepy

4 pokoje, kuchnia (nadająca się na biura) 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia przy pl. Maryackim 10. — Blizsza wiadomość w handlu K. Lewickiego. 6146

Jeden lub dwa pokoje razem lub oddzielnie, umebł. ewent. z całym utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Lyczaków 32, I. p. 6030

Zyguntowska 12. Od 1 lipca 4 pokoje z dużą piwnicą i przynależnościami, li piętro do najęcia. 6221

Dom obszerny z ogrodem i sadem na wsi do wynajęcia. Blizsza wiadomość Jasieński, Skwarzawa. 6218

Pokój umebłowany w parterze ul. Dwernickiego 8, zaraz do wynajęcia. 6277

Piwnica duża 5 m. wysoka, betonowana, koło stacyi Lwów-Kleparów do najęcia. Wiadomość u p. Krebsa w składzie wódek, ul. Batorego 7. 6154

Poszukuje się mieszkania z 6—8 pokojami, pokoju służbowego, kuchni itd. od 1 września lub października b. r. Zgłoszenia uprasza się nadesłać na ul. Sykstuska 46, II p. 6307

PENSION PODOLE, Kraków, ul. Loretańska 4, pokoje z komfortem urządzone. Elektryczne oświetlenie. Łazienki. 6312

Panienci lat 10—13 z porządnych domów, zdrowe, przyjmą na wakacje. Przeliczną górska okolica, rzeka, las, wikt zdrowy, mleka dużo, opieka pewna, rodzicielska. Warunki przystępne. Zgł. pod „Opieka” post. rest. Wygoda obok Doliny. 6204

Umeblowane mieszkanie, z kuchnią, łącznie z naczyńmi kuchennymi i stołowymi zaraz do wynajęcia do końca grudnia b. r. także na miesiąc i tygodnie. Informację udzieli dozorca domu przy ul. Łąckiego nr. 6. 5354

Pensjonat Ukraina Kraków

ul. Karmelicka 1. 40, I. piętro wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. — Tamże wydaje się objady i kolacje na miejscu i na miasto. 5873

W uroczej górskiej okolicy nad Dniestrem, stacya kolei w miejscu, dwa lub trzy pokoje i kuchnia do wynajęcia na lato. Wiadomości udzieli Przybylski w Busowskich, p. Spas. 6140

JAREMCZE

Zakład woleczniczy w uroczej górskiej okolicy, otwarty. 5851

Krzyżowa 18 II p. od 1 lipca 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łącznie, spiżarka do wynajęcia. 6222

Ul. Zielona 9

mieszkanie

Zofii Stojowskiej

do wynajęcia pokoje oddzielne lub z zupełnym utrzymaniem a także obiady. 6283

Poszukuje mieszkania 3 pokoi, przedpokój, kuchnia, łącznie itd. od 1 lipca. Zgłoszenia „B. H.” Biuro dzienników Kojata (Pasaz Mikołaszka). 6377

3 pokoje, kuchnia lub 2 pokoje, parter, stosownie na biuro, Skarbowska 17. 6391

4 pokoje, przedpokój, kuchnia w willi wśród ogrodów, wysoki parter, od 1 lipca, ul. Cytadeli 9, obok Ossolineum. 6380

Świeże powietrze z widokiem wiejskim Dwernickiego 22 b parter na czas od 24 czerwca do 24 sierpnia wynajmuje się pomieszczenie umebłowane z całym utrzymaniem i usługą dla rodziny bez małych dzieci. Wiadomość na miejscu. 6345

4 pokoje z kuchnią, ul. Sułki za kościołem św. Antoniego od 1 lipca; także 2 pokoje z kuchnią od 15 czerwca do wynajęcia. 6345

3 duże pokoje, przedpokój, kuchnia zaraz do wynajęcia ulica Zielona 31. 6355

Od 1 lipca całe pierwsze piętro frontowe 8 pokoi, 2 kuchnie, lub dwa mieszkania po 4 pokoje, kuchnia, z balkonem przy ulicy Leona Sapiehy (Śniadeckich 2) do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy. 6365

4 pokoje piękne, frontowe, z kuchnią, przedpokojem, łącznie od 1 lipca do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy domu przy ul. Bema 21. 6366

4 pokoje, kuchnia, (nadająca się na biura na I piętrze). Blizsza wiadomość w handlu porcelany Lewickiego. 6360

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH
PASA HAUSMANA 8.

Doniesienie. Cukiernia Anieli Kurnach została przeniesioną z Rynku - na ulicę Trybunalską 6. 6272

Bukowina!

Rowery oryg. „Germania”, kasy ogniowate, maszyny rolnicze artykuły techniczne, MASZYNY

do szycia, sikawki, dostarcza na dogodną spłatę 4236

L. MADFES Czerniowce. Plaszcze gumowe do miary, Korespondencya polska.

Zdrowe 6-ciomiesięczne dziecko, blondynkę o siwych oczach daruję. Zgłoszenia (Zakład dzieciątka „Jezus”). 6189

Tanie domy, dworki, kamienice, kościoły, budynki gospodarcze i przemysłowe, wyuonywa według własnych planów. August Korinan, Lwów sw. Józefa 2, I p. drzwi 14. 6339

Małżeństwo. Wdowa, w wieku lat 25, bezdzietna, chrześcijanka, właścicielka dóbr 374 morgów obszaru i 100.000 kor. w gotówce, i dziedzicząca po zgonie swej matki jeszcze kor. 150.000, pragnie wejść w związek małżeński z mężczyzną poważnie myślącym, właścicielem dóbr, urzędnikiem ekonomicznym, wielkim przemysłowcem, oficerem lub wyższym urzędnikiem. Tylko poważne zgłoszenia — skreślone w języku niemieckim i zawierające pełny adres — uprasza się przesyłać pod „Gutsbesitzerin” do Agram, poste restante. Dyskrecyja rzeczą honoru 6376

Znaleziono zegarek damski w rynku. Zgłoszenia do Administracyi „Zguba”. 6344

Sparaliżowany od lat 6-ciu emerytowany kancelista sądowy, obciążony czworgiem drobnych dzieci, któremu dotychczas używany wózek zupełnie się zniszczył, wobec czego został skazany na straszny nieprzerwany pobyt w łóżku, udaje się na tej drodze do ludzi dobrej woli z najusilniejszą prośbą o pomoc materialną w celu sprawienia nowego, z pobieraniem w ein skromniutkiej emerytury, za ledwie umożliwiającej jakie takie wyżywienie rodziny, nie może ponieść dość znacznego wydatku. Łaskawe datki uprasza się nadsyłać na ręce Wnogo księdza Opatu Jzydora Kunaszowskiego w Żółkwi. 6372

Dla „których na nerwy”

i takich, którzy cierpią na bezsenność, zawroty głowy, mdłości, drgawki i padaczkę (epilepsję) jest aptek. Laubendera

HERBATA NERVOLA

najlepszym i najsukuteczniejszym środkiem. Do nabycia w pakietach po 1 m. 50 fen. przez Aptekę Vohburg n. D. 31.

Wysyłka wolna od cła; premiiowane w Wiedniu 1906 dyplom honor. z zlot. med. Święte poświadczenia do usług. 3313

Niespodzianka!!! Ucząc się języka francuskiego z ilgo kursu „Samouczka Polsko-Francuskiego” napisanego przez Plato v. Reussnera, znalazłem w teście książce niespodziewanie kupon, za który otrzymałem od autora 6 tomów dzieła pod tytułem

„Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta” przez Korzona, wartości 40 koron jako premium bezpłatne, w nagrodę za pilność i wytrwałość w nauce. Franciszek Gryszka, Szczekociny, gub. Kielecka. Królestwo Polskie, d. 7 maja 1906 r. 5899

Rocznych parobków kawalerów, dziewcząt, a także parobków żonatych, (chcąc dostać porządnego ludzkiego) trzeba zamówić najpóźniej do końca czerwca b. r., a sprowadzić w październiku, a najpóźniej w listopadzie. Płaca 100 do 120 koron rocznie będziemy, bo łatwiej takową wysłać w październiku lub listopadzie, bo w tym czasie wiele ludzi bez chleba pozostaje, podczas gdy na Nowy Rok każdy potrzebuje rocznej służby a i już na miesięczne zarobki ludzie zagranicą wyjeżdżają i wobec panujących stosunków niemożliwością jest z Nowym rokiem dostać odpowiednią ilość dobrej służby. Jeszcze raz powtarzamy, że chcąc się zabezpieczyć, trzeba służbę roczną zamówić w czerwcu, a sprowadzić w październiku, najpóźniej w listopadzie. W tym wypadku można być pewnym, że dostanie się dobrą służbę. Warunki na żądanie odwrotnie. **Biuro pośrednictwa pracy Bronisława Krasickiego, Kraków, ul. Szewska 1. 15. 6285**

Panów urzędników bankowych, handlowców, przemysłowców, wyuczę w przeciągu dwóch tygodni wzorowego prowadzenia

buchalteryi podwójnej i sporządzania bilansu. Zgłoszenia pod G. R. poste rest. główna poczta Lwów, (za okazaniem kwitu inseratowego). 6195

Puszczamy w handel jako 1-rzędną

nowość sezonową naszą wspaniałe leżącą spodnicę

„Faworit”

prześliczny fason, ściśle podług rysunku z świeżo nadeszłych najnowszych materiałów modnych o cudownie pięknych, jasno, ciemno-popielatych i urao i ołówkowych deseniach w kratę.

z białego popielu lub brzości piki i koron 9

z ciemno ciemno popielu lub ciemno popielu, tege tui lub czarna koron 9

z materiału lawn tenisowego, kremowa w niebieskie lub czarne paski koron 9

z jedwabnej lustrzanej czarnej, tegethof lub popielata. najwytworniej sporządzona koron 15.

Przy łaskawem zamówieniu dość jest podać miarę w pasie i biodrach, oraz długość spodnicy z przodu i z tyłu, wreszcie kolor i fason. Podług tych danych sporządza się zamówienia najstraszniej i najszybciej każda spodnica z osobną na wskazaną miarę.

Oprócz fasonu „Faworit” dostarczamy całego szeregu jak najbardziej udanych modeli po kor. 4, 5, 8, 12, 20, 21, 30 kor. i t. d., które bez przyniesienia kupna z największą ochotą przedstawiamy Szan. Paniom do obejrzenia.

Na prowincyę wysyłamy zupełnie darmo i opłatnie nasz świeżo wydany „Album mod”. 3759

„Zur Schossenfabrik”

Wiedeń, XVI, Neulerchenfelderstrasse 2.

Dostarczam w miesięcznych ratach od 2 kor.

Aparaty fotogr. tylko marki Goerza Anschütz Hüttiga itd., jak i wielkich przybiorów po cenach najumiarkowańszych.	Cytr wszelk. rodzaju instrumentów rżniętych, skrzypiec, mandolin, gitar, harmoak.	przryządów grających. tak automaty, czaych jak i korbów, nutami metalow. Automatów!	Gramofonów prawdziwych pod gwarancją z płytami z twardej gumy. POŁGARAŁOW
---	---	---	---

Goerza „Trieder” binokle, lornetki, dalekowiedze polowe.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez kosztów portu. Wystarczy pocztówka. 1565

Bial & Freund. Wiedeń, XIII 1.

Galicyjski Przewodnik Naftowy za rok 1906. Cena w oprawie koron 3. Skład główny w Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. 6174

Reklama!

dla kupców i przemysłowców wykonana przez prąd elektryczny na placu powystawowym. — Zgłoszenia przyjmuje BIURO JARMARKU ul. Sobieskiego 4. 6225

Waffenrad

ROWERY światowej sławy marki WAF-FENRAD STEYR — polecą, na spłatę pod dogodnymi warunkami

M. KORKES Skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna. Lwów, ul. Gródecka 1. 10. Telefon nr. 829. 6314

K. 200.000 główna wygrana losów loteryi państwowej 18.397

wygranych, między temi kilkadziesiąt wygranych wielkich.

Ciagnienie 21 czerwca br.

Cena jednego losu wraz z przesyłką kor. 4.

Dom bankowy i kantor wymiany

Rohatyn i Ulam

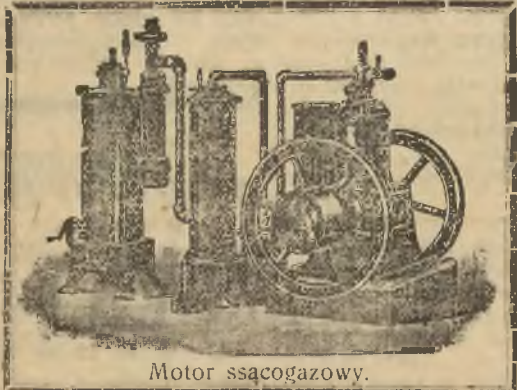
Lwów, ul. Sykstuska 8. 6332

Najtańsza siła motoryczna.

Oberurselskie Motory i Lokomobile

„Gnom“

na benzynę, petrolinę spirytus i koks.



Motor ssacogazowy.

Przeszło 3000 sztuk w ruchu. Bardzo łatwa obsługa. Elektryczne zapalanie. — Maszynista niepotrzebny. Dogodne warunki spłaty. Kosztorysy, plany i inne informacje bezpłatnie. 59

Akcyjna Fabryka motorów Oberursel.

Biuro i skład: Wiedeń VII. Gumpendorferstr. 72

Zastępstwo dla Galicji i Bukowiny:

DOM DLA ZIEMIEN we Lwowie.

Lassnitzhöhe obok Gracu 250

Stacya Lassnitz kolej państw. — Tel. międz. 465. Stacya zimowa. Zakład leczniczy. Cały rok otwarte. Letni pobyt. Dla cierpiących na nerwy i choroby wewnętrzne, oraz potrzebujących wypoczynku w jakimkolwiek kierunku; stały lekarz; obfitość środków leczniczych. Leczenie wodą, elektrycznością, światłem, mięsieniem, dyetetyczne, piaskowe, za pomocą wdychań etc. Lekarz kierujący prymariusz dr. Ed. Miglitz. Prospekty przez zarząd.

Nowo otworzony! Nowo otworzony!

Hotel Austria

WIEDEŃ, II, Praterstrasse 52

W bezpośredniej bliskości dworców kolei p.d.n. i p.d.n.-zachodniej. Hotel 1-go rzędu, 70 pokoi urządzonych z najnowocześniejszym komfortem. Oświetlenie elektryczne. Centr. ogrzewanie gorącą wodą. Winda. Łazienki, telefon miejski, pokoje wraz z światłem i opalem po 3 kor. kawaleria i restauracja na miejscu. Apartamenty rodzinne przy dużym pożywieniu po znacznie niższych cenach. 167



Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo: nowe darte k. 60, lepsze k. 12, białe miękkie jak puch, darte kor. 18, 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36. Wysyłka opłatnie za pobranie. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porta dozwolone. 4464 Benedykt Sachsel, Lobes 55 poczta Pilzno, Czechy.

Na żądanie

czyści chemicznie niepróte suknie męskie i damskie

w ciągu kilku godzin 4981

Pierwszy chem. Zakład Szymona WEISSA LWÓW

Kopernika 12

i plac Halicki 12

(obok firmy p. Haassa)

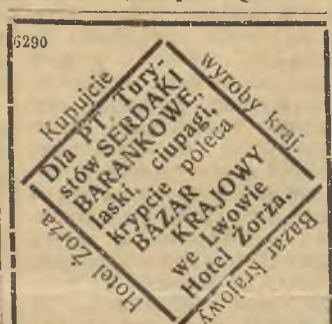
Okruchy 3737 herbaciane

(hurtownie i częściowo) z najlepszych gatunków, aromatyczne za 1 kgr. kor. 6 — w 5-kg. pakietach opłaconą przesyłką za pobraniem lub nadesłaniem z góry należności

E. Beck

Wiedeń

I., Franz-Josephs Quai 11.



WINO

Moje wyborne wina dalmatyjskie wysyłam w beczkach od 20 litrów w górę pod gwarancją doskonałej jakości i trwałości, a mianowicie:

Stebenico, stare, białe, czyste jak kryształ mocne — za litr 48 h. Salona, łagodne wino czerw. bardzo dobre, alne — za litr 48 h. Opolo-Schiller, bardzo lubiane, ogniste za litr 40 h.

Ceny należy rozumieć z stacyi kolejowej Rjeka (Riume) za pobranie. Bezcki przyjmuję z powrotem opłatnie w policzonej cenie. Przy większym odbiorze odpowiedni opust.

Próbki (5 klg.) pocztą dla przekonania się o doskonałej jakości kosztują kor. 3 — opłatnie do każdej stacyi pocztowej.

Cenniki darmo i opłatnie. — Adres: Edmund Pauk, Rjeka (Riume).

Tysiące pism dziękczynnych i z uznaniem dla ścisłej rzetelności. 3701

Kto szuka zarobku

lub pragnie pobocznych dochodów, kto dąży do samodzielnej egzystencji, kto chce dojść do pieniędzy niechaj napisze natychmiast pocztówkę do Chem. Industrie-Werk Siebenbrunn, koło WIEDNIA i zażąda bezpłatnego przysłania ilustrowanego katalogu. „Egzystencję ma Panom zawdzięczać”. „Załatwie, żem wcześniej nie znał adresu Panów”. Ign. M. w A. F. L. w W. — Pism takich — setki! 60

Staro wyglądające twarze

nabierają młodzieńczo świeżego wyglądu, jeśli się do pielęgnowania ich cery używa słynnego w całym świecie, zupełnie nieszkodliwego, prawdziwie angielskiego Balsamu „Mleka ogorkowego”. Niezrównany ten środek wyplukujący usuwa po kilku dniach z twarzy smarszki, fałdy, zaskórniki, pieg i plamy wątrobiane, nadaje im czarującą świeżość, delikatną i piękną cerę. Płaszka 2 k., do tego prawdziwie angielskie Mydło ogorkowe 1 k., puder 1-20 k. i Krem ogorkowy 2 koron. Do nabycia w każdej aptece, Rozsyłka pocztowa przez C. Balassy aptekę, Budapest-Brzósóbertalva. Racznosc przed bezwartoscia nasladownictw. Sklad glowny: H. Rubel przed. Zygm. Rucker, Lwow; K. Bajzer, Przemyśl na Bramie 4., Reim i Sp. Krakow. M. Schwarz, Przemyśl.

W chorobach pęcherza moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnione i działają znakomicie **kapsułki tarolinowe** zawierające w swym składzie olejek santalowy, salol i ekstrakt kunebowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie Groetnera kapsulek tarolinowych, których nazwa prawnie jest zastrzeżoną.

Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony. Na porto dołączyć należy 45 hal., zaliczka 365. Do nabycia w aptece Piepesa-Poratyńskiego oraz Z. Ruckera we Lwowie. Główny skład dla Galicji Apteka pod węgierską koroną J. Piepesa-Poratyńskiego, Lwów, plac Bernardyński 1.

COGNAC

(Non plus ultra) 3789

wysła od lat piętnastu w znakomitej jakości za pobraniem, po 12 kor. za 5-kiłową beczkę (około 4 litrów) opłatnie do każdej miejscowości.

R. Maiti — Capodistria.

Prywatne gimnazjum

Scholz

Graz

Grazbach — róg Maigasse.

Prawo publiczności, świadectwa ważności państwowej, doskonały 3733

pensjonat

dom własny, bardzo higieniczny lokal, baczna, sumienna opieka nad wychowankami, dobre wyniki nauki, umiarkowane ceny. Całkowite zastępstwo rodziców.

Przyjmowanie uczniów także z końcem I-go półrocz.



KRAJOWA FABRYKA

Mobili giętych

Michała Adera

6085 w Jazowsku

Skład we Lwowie: Sykstuska 29,

w Krakowie: Szpitalna 21,

Biuro centralne: Kraków, Gertrudy 10.

Krótko i węzłowato!

Za połowę



ceny katalogowej, nawet przy kupnach drobnych dostarczymy Panu wszystkiego. Stąd kosztują rowery po zł. 40. Od zł. 47 począwszy, zupełnie wolne od cła loco, austr. punkt wysyłkowy. Kto wolno biegn. o 2 zł. więcej. Rowery Multiplex z 6-letnią gwarancją na piśmie. Płaszczki zł. 2-40, 2-60, 2-80, węże powietrzne zł. 1-50, 1-70, 2-10 z piśmnią gwarancją. Siodła zł. 1-—, pompki nożne 50 ct. Konus (oski). osie itd. do każdego systemu zaskakująco tanio. Wspaniały katalog darmo i bez kosztów porta. Zastępcy nawet do sprzedaży okolicznościowych poszukiwani. Boczny zarobek.

„Multiplex Fahrrad-Industrie“, Berlin 36, Gitschinerstrasse 15. 1618

Czereświe włoskie

kosz 5 kilogr. koron 3-80

JABŁKA tegoroczne australskie

MORELE włoskie

ANANASY świeże

RYBY żywe i raki

JARZYNY i dziczyznę

poleca znany handel delikatesów

Fryderyka Schleichera

Lwów Sykstuska 2.

6053

Wózki dla dzieci



dlatego najlepiej kupować w fabryce L. Baumanna, c. i k. posiadacza patentu, Wiedeń VI/2 Millergasse nr. 6, ponieważ takowe odpowiadają wymogom higieny i czystości i przez panów lekarzy są zalecane, dzięki swej silnej i eleganckiej budowie, oraz dzięki temu, że sporządza się je od najtańszych rodzajów, aż do najwytworniejszych. 3777

Ilustrowane cenniki darmo.

R. MERKEL

ul. Trybunalska I. 8

c. k. nadworny dostawca zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy poleca swój założony w r. 1868

Skład mebli wszelkiego rodzaju

od najtańszych do najwykwintniejszych z uwzględnieniem najmodniejszych stylów.

Kompletne urządzenia pokoi, salonów, sypialni i buduarów

oraz skład mebli giętych i żelaznych.

Ceny możliwie najtańsze.

O łaskawe zwiedzanie mego magazynu i urzędzonej u mnie wystawy upraszam. 6361

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.

wyczyć się można w 12

tekach kroju francuskiego

pod gwarancją

— W SZKOLE KROJU —

Eugenii Weckerowej

Lwów, Kopernika 8, II p.

Po umiarkowanych cenach

sprzedaje się formy na stani-

ki, zakłady, pelerynki, szalfo-

ki i t. d. — Przyjmuje się do

skrojenia całe suknie, a na

żądanie do siatgowania i

wyprobowania pod gwarancją

najlepszej dokładności. Za-

mówienia z prowności usku-

teczna się odwrotną pocztą,

za podaniem dokładnej miary.

Na konfekty i kroje angiel-

skie osobny kurs. 5

Kołobrzeg nad Bałtykiem

Pierwszorzędne kąpiele solankowe i borowinowe. Rozległe przechadzki leśne.

NOWE WODOCIĄGI ŹRÓDLANE. Frekwencja w roku 1905 przeszło 20.000 osób. Sezon trwa od końca maja do końca września.

Nadzwyczajnie skuteczne w chorobach reumatycznych, krzyżicy albo angielskiej chorobie, blednicy, stawowym reumatyzmie, przewlekłym goście, przewlekłym zapaleniu organów trzewiowych, w następstwie chorób popołożowych, porażeniach, jako też w przewlekłych chorobach skórnych, zapaleniach okostnej i gruczołowych przetokach. Urządzenia inhalacyjne do usunięcia niemiłego nosa, gardła i oskrzeli. Kościoły katolickie i ewangelickie w mieście. Godziny przyjęć lekarzy kąpielowych w solankach.

Prospekty rozsyłają:

Solanki Ś-to Marciniskie

(St. Martinsbad)

Solanki związkowe

(Vereins-Solbad)

Nowe Solanki

(Neues Solbad)

Solanki dra Behrend'a

(Dr. Behrend's Solbad)

Solanki Cesarskie

(Kaiserbad).

3556

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I.

17

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, następujące najwyższą oszczędność w materiale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelni, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierzeń, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisji w fachowym wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotłownia żelazna wyposażona w instalację pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcje żelazne, zakłady gazowe, rezerwuary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewnia żelaza i metali:

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotłownia miedziana:

Aparaty dla gorzelni i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Żybkiewicza I. 27.